NUMER 173.

DZIENNIK POWSZECHNY

21 Lipca / 2 Sierpnia 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Sobota, 2 Sierpnia 1862.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

W dniu jutrzejszym, jako w rocznicę Imienin NAJJAŚNIEJSZEJ CESARZOWEJ I KRÓLOWEJ MARJI ALEKSANDRÓWNY o godzinie 9-tej z rana odprawionem będzie nabożeństwo w kościele katedralnym św. Jana, na którem wszyscy urzędnicy znajdować się mają w paradnych mundurach.

Wieczorem dane będzie bezpłatne widowisko w Wielkim Teatrze. Gmachy rządowe i do miasta należące będą oświetlone, oświetlenie zaś prywatnych pozostawione jest uznaniu mieszkańców Warszawy.

Wypis z Protokółu Sekretarjatu Stanu Król. Pol.

Z BOŻEJ ŁASKI
MY ALEKSANDER II,
CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSJI,
KRÓL POLSKI, WIELKI KSIĄŻĘ FINLANDZKI,
&., &., &.

Stosownie do art. 2 Organizacji Rady Stanu Królestwa Polskiego z d. 24 Maja (5 Czerwca) 1861 roku, na przedstawienie Namiestnika NASZEGO w Królestwie, JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI WIELKIEGO KSIĘCIA KONSTANTEGO MIKOŁAJEWICZA, postanowiliśmy mianować i niniejszem mianujemy, Członka Hrubieszowskiej Rady Powiatowej Franciszka *Węgleńskiego*, Członkiem stałym Rady Stanu Królestwa.

Dan w Rydze, d. 12 (24) Lipca 1862 r.
(podpisano) „ALEKSANDER."
przez CESARZA i KRÓLA.
p. o. Ministra Sekretarza Stanu
(podp:) *W. Platonow.*

Wypis z Protokółu Sekretarjatu Stanu Król. Pol.

Z BOŻEJ ŁASKI
MY ALEKSANDER II,
CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSJI
KRÓL POLSKI, WIELKI KSIĄŻĘ FINLANDZKI,
&., &., &.

Stosownie do art. 2 Organizacji Rady Stanu Królestwa Polskiego z d. 24 Maja (5 Czerwca) 1861 roku, na przedstawienie Namiestnika NASZEGO w Królestwie, JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI WIELKIEGO KSIĘCIA KONSTANTEGO MIKOŁAJEWICZA, postanowiliśmy mianować i niniejszem mianujemy: wybranego kandydata na Członka Pułtuskiej Rady Powiatowej Aleksandra *Kurca* i Członka Warszawskiej Rady Miejskiej Matiasa *Rosena*, czasowymi na rok 1862 Członkami Rady Stanu Królestwa.

Dan w Rydze d. 12 (24) Lipca 1862 r.
(podpisano) „ALEKSANDER."
przez CESARZA i KRÓLA
p. o. Ministra Sekretarza Stanu
(podp:) *W. Platonow.*

Rada Administracyjna Królestwa, na przedstawienie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych,

Uwolniła od obowiązków dla dobra służby:

Radcę Wydziału Administracyjnego w Rządzie Gubernjalnym Lubelskim, Jana *Gerłowicza*;

Radcę Wydziału Wojskowo-Policyjnego w tymże Rządzie Gubernjalnym, Ignacego *Bobakowskiego*;

Radcę Wydziału Wojskowo Policyjnego w Rządzie Gubernjalnym Płockim, Aleksandra *Baranowskiego;*

Radcę Wydziału Administracyjnego w Rządzie Gubernjalnym Augustowskim, Piotra *Wolka-Leonowicza.*

Translokowała:

Radcę Wydziału Administracyjnego w Rządzie Gubernjalnym Radomskim, Juljana *Statkowskiego*, na posadę Radcy Wydziału Wojskowo-Policyjnego w Rządzie Gubernjalnym Płockim.

Mianowała:

Naczelnika Powiatu Miechowskiego, Wincentego *Piątkowskiego*, Radcą Wydziału Administracyjnego, w Rządzie Gubernjalnym Radomskim;

Jerzego *Koźmińskiego*, Naczelnika Powiatu Łukowskiego, Radcą Wydziału Administracyjnego w Rządzie Gubernjalnym Lubelskim.

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, mianowała Wincentego *Januszkiewicza*, pomocnika Naczelnika Powiatu Miechowskiego, Naczelnikiem tegoż Powiatu.

JW. Hrabina *Keller*, Małżonka Rzeczywistego Radcy Stanu, Szambelana Dworu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, p. o. Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, przybyła z Berlina do Warszawy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Trudności dla gabinetu włoskiego ciągle się pomnażają. Mowy Garibaldego stawiają ten gabinet w przykrem dwójznacznem położeniu względem gabinetu tujleryjskiego, dla którego, udzielenie dymisji syndykowi z Marsali nie jest dostatecznem zadosyć uczynieniem. Lecz jakby tego było nie dosyć, nieostrożne słowa jednego z członków gabinetu co do kantonu tessyńskiego, w nowe wprowadzają go kłopoty ze strony Szwajcarji. *Journal de Geneve* w następujący sposób odzywa się w tym względzie: „Upojone ciągłem od lat trzech powodzeniem, Włochy jak się zdają, w dziwne wpadają złudzenia; pomimo swego obszernego terytorjum i licznej ludności są one słabsze, a my silniejsi, aniżeli im się zdaje. Dotychczasowe swoje zwycięztwa, winne były one, nie tyle swoim armjom, swym ochotnikom, a nawet Cesarzowi Napoleonowi, ile opinji publicznej całej liberalnej Europy. Lecz od chwili kiedy naród, zaledwie od wczoraj wyswobodzony, ufny w swą liczebną przewagę, napastowałby tych, którzy nie tylko, że są reprezentantami tej swobody od pięciu wieków, ale nawet których całość i niezależność uznana jest za jeden z ważniejszych interesów Europejskich, od tej chwili prąd opinji usunąłby się od Włoch. A natenczas czemże by były Włochy, wypierające się swych zasad i naruszające byt przyjaznego im ludu?"

Według *Patrie* na drugiem posiedzeniu konferencji w Konstantynopolu, przed wzięciem pod rozwagę szczegółów kwestji serbskiej, pełnomocnicy mocarstw, zostali pobudzeni przez reprezentanta angielskiego do złożenia swego wyznania wiary, co jak sądzą było tylko naumyślnie wywołane dla wystawienia na jaw mądrych i wspaniałomyślnych zamiarów Porty. Ambasador angielski oświadczył, że celem głównym polityki jego rządu, jest utrzymanie całości państwa tureckiego, nawet interesa ludności chrześciańskich podwładnych Porcie, w jego oczach stanowią, w obec tej zasady, tylko drugorzędną kwestję. Pełnomocnik francuzki oświadczył, iż rząd jego głównie ma na celu zapewnienie opieki chrześcianom mieszkającym na Wschodzie. Internuncjusz austrjacki popierał, chociaż nie tak stanowczo, zamiary polityki angielskiej ambasador zaś rosyjski złożył oświadczenie w tymże duchu co i reprezentant Francji. Minister turecki miał zatem sposobność przyjęcia pośredniej drogi między temi dwoma ostatecznościami, i oświadczył, iż Porta, nie poświęcając swych podstaw, tak w sprawie serbskiej jak i wszelkiej innej da dowody usposobienia prawdziwie pojednawczego. Jeden z belgickich dzienników do tej wiadomości dodaje: „Trzeba oddać sprawiedliwość rządowi tureckiemu, że zawsze w podobnym duchu przemawiał, ale też trzeba przyznać, że zawsze działania jego nie były zgodne z jego słownemi obietnicami."

Listy z Belgradu potwierdzają wiadomość podaną przez depeszę telegraficzną z Trjestu o werbowaniu ochotników do wyprawy na Bośnię, przez dwóch ajentów austrjackich w Wojewodzinie, Węgrzech, Slawonji i Kroacji; lecz ponieważ powiadają te listy, Austrja nie posiada wpływu pomiędzy ludnością tych krajów, ajenci utrzymywali iż działają w imieniu rządu serbskiego. Konferencja Konstantynopolitańska, powiadają też listy, nie może zamykać oczu na takie fakta. Jaka nieufność panuje przeciwko ajentom austrjackim dowodzi następująca austrjacka korespondencja z Belgradu z 27 lipca „Dziś, pruski Konsul p. v. Meroni, udawał się do twierdzy; Vefik-Pasza pokazywał mu fortyfikacje i sam oprowadzał go po wałach. Nikt w tem nie będzie upatrywał nic innego tylko oznakę uprzejmości. Jakąż by wrzawę zrobiono gdyby zamiast pruskiego, był tam konsul austrjacki!" Taka nieufność do ajentów austrjackich, jaką wskazuje sam korespondent swym wykrzyknikiem, nie powstała przecież bez powodu.

Wiedeńska Gazeta utrzymuje że już teraz w Serbji wymagane są od kraju wielkie ofiary. Utrzymanie skoncentrowanych obecnie w Belgradzie 7—8000 ludzi, kosztuje dziennie 15,000 cwancygierów (20,000 złp.), i dla tego rząd musiał już obrócić na ten cel fundusze krajowe, religijne, nawet wyznaczone na pensje urzędników i około 12,000 dukatów pożyczyć.

Dzienniki wiedeńskie zwracają uwagę, z jaką niezwykłą szybkością zamieniane są noty pomiędzy Berlinem a Wiedniem w kwestji związku celnego. *Presse* wiedeńska przyznając, że północne Niemcy przychylne są traktatowi francuzko-pruskiemu, ciągle jeszcze żywi nadzieję, że południowe państwa niemieckie nie przyjmą tego traktatu, jakkolwiek uznaje, że w postępowaniu obecnem Austrji, jak i przypuszczalnem państw południowych niemieckich, przemagają względy polityczne nad handlowemi. Dziennik ten utrzymuje, że w Austrji nikt się nie łudzi, aby noty gabinetu wiedeńskiego, wpłynęły na postępowanie rządu pruskiego, i radzi pierwszemu z nich energicznie postąpić, to jest nakłonić południowe Niemcy do zawarcia oddzielnego związku celnego z Austrją, który zarazby zawarł oddzielny traktat handlowy z Francją i Anglją. Zdaje się, że dziennik wiedeński łudzi się próżnemi nadziejami co do zbytecznego przywiązania państw würzburgskich do polityki Austrji, kiedy korzystne ich usposobienie względem tej polityki, znacznie się zmniejszyło w skutek ostatnich oświadczeń p. Schmerlinga w izbie deputowanych, ministra, którego uważano za tak przychylnego i ściśle trzymającego się ustawy lutowej, a który teraz nie okazuje dla niej tak zbytecznego uszanowania. Bardzo być może, że korzyści wynikające dla państw niemieckich z związku celnego i zapewnione im obecnie zawartym traktatem francuzko-pruskim, przeważą nad odległemi interesami politycznemi i skłonią je do przystąpienia do tego traktatu, pozostawiając Austrję na boku.

Opór Saksonji na konferencjach wiedeńskich w przedmiocie reformy ustawy związku, nie wróży, aby z konferencji tej wynikły pomyślne skutki. Tylko *Gazeta Augsburgska* pokłada wielkie w niej nadzieje.

Uraza, jaką okazał p. v. der Heydt z powodu, iż powątpiewano o jego przywiązaniu do konstytucji, oraz pochwały udzielone przez niego demokratycznej izbie za jednozgodne prawie zatwierdzenie traktatu handlowego z Francją, wywołały przeciw niemu niechęć stronnictwa prawego, które w swym organie, *Korespondencji Zejdlera*, stawia ultimatum, żądając aby już położyć koniec ustępstwom.

Anglja.

Londyn, 28 *Lipca*. *Times* wynurza nadzieję, że wojna domowa w Ameryce wkrótce się skończy. W Nowym-Jorku odbył się niedawno meeteing, którego celem było zachęcenie rządu i ludu do energicznego popierania wojny. Lecz zgromadzenie to, które było nieliczne, nie wywołało żadnych rezultatów. Tak z tej okoliczności, jak i z innych oznak, *Times* wyprowadza wniosek, że Północ sprzykrzyła sobie nareszcie walkę i pożąda pokoju. W dzienniku tym powiedziano: „Nowy-Jork sam nie wie, do czego ma dążyć. Donosiliśmy przed paru dniami, że w mieście tem odbył się meeting, który zwołany był w celu przekonania narodu o niezbędności zawarcia pokoju. Dziś zaś mamy do doniesienia o nowym meetingu, na którym usiłowano zachęcać do dalszego prowadzenia wojny. Sam mer Nowego-Jorku przemawiał na tem zgromadzeniu i oświadczył, że smuci się mocno ze zmiany usposobienia, jaką w swych ziomkach spostrzega, i że trzeba „popierać usilnie prezydenta i tych wszystkich, których obowiązkiem jest przytłumić niecną rewolucję." Powiedział on dalej, że meeting jest niezbędny dla obudzenia drzemiącego patrjotyzmu amerykan i dla dopomagania rządowi w przeprowadzeniu jego życzenia utworzenia oddziałów ochotniczych. Już ta sama okoliczność, że panuje w kraju złe, wymagające zwoływania meetingów, jest daleko ważniejszą niż wiadomość o zebraniu się podobnego zgromadzenia. Sidnej Smith rozpoczął kiedyś jedno ze swych kazań, w którem zachęcał do litości, temi wyrazami: „Litość, moi bracia, jest popędem naturalnym serca ludzkiego. Jeżeli A widzi, że B. zostaje w wielkiej nędzy, w takim razie sumienie nakazuje mu, ażeby nakłonił C. do przyjścia w pomoc B." W wypadku powyższym mer nowo-jorkski i jego przyjaciele odegrali rolę A, sami bowiem nie zaciągają się do oddziałów ochotniczych, lecz żądają ażeby C. wyręczyło ich w tem. Ich na tem meetingu przytomność i ich mowy służą jasnym dowodem wielkiego niebezpieczeństwa, grożącego nieszczęśliwemu B, który tym razem jest niczem innem jak wojskiem Mac Clellana i kwestją związku północno-amerykańskiego. Lecz A czuje, że brak mu zwykłej jego energji. W obec niebezpiecznego położenia Mac Clellana i samego związku, przyjaciele znikają, jak tego dowodzi meeting, przez bardzo małą liczbę osób nawiedzony. Milionowa ludność Nowego-Jorku nie chciała nawet przyjść posłuchać znakomitych mowców, niedawno tak podziwianych. Że rządowi amerykańskiemu niepowiodło się wywołać w Nowym-Jorku zapału do wojny, służy to jasnym dowodem zwrotu opinji publicznej w tym tak ważnym porcie. Bardzo być może, iż podobne usposobienie panuje tylko w wielkich miastach portowych i nie przeniknęło jeszcze do stanów zachodnich. Jak skoro jawnem jest, że Południe nie pozostanie w poddańczej od Północy zawisłości, nic dziwnego, że Nowy-Jork przeciwnym jest dalszemu prowadzeniu wojny, a toż samo powiedzieć się da także o Massachusecie i Pensylwanji. Żaden z tych stanów nie przystanie chętnie na obciążanie państwa długami i na poddanie się spisowi wojskowemu, ażeby obrócić stany południowe w pustynię; taki bowiem byłby koniec uzbrojenia murzynów. Stany pomienione daleko większą upatrywać będą korzyść w prowadzeniu hadlu z niepodległym i oświeconym sąsiadem, aniżeli w trzymaniu załogi w opustoszonym kraju. W ciągu całej wojny, pobudka ta była ciągle czynną. Nie poszanowanie ustawy i nie obawa złych dla oświaty Południa skutków spowodowały ustawiczne protesta przeciw abolicjonistowskim sympatjom Europy i przeciw powołaniu pod sztandary, emancypacji i uzbrojeniu murzynów amerykańskich. Przemysłowcy i kupcy Północy widzieli jedynie, że gwałtowne i rewolucyjne zniesienie niewolnictwa, uczyni dla nich Południe pod względem handlowym nieużytecznem, a pod względem finansowym wywoła jedynie ciężary. Jak skoro Persylwanja nie będzie mogła zbywać w stanach południowych swe wyroby, a Nowy-Jork przestanie być bankierem i meklerem plantatorów, zniknie dla tych dwóch stanów wszelki interes trzymania się związku. W tem szukać należy przyczyny zmiany usposobienia ludu nadbrzeżnych stanów północnych, i ztąd to pochodzi, że ostatni meeting wcale się nie powiódł. Do tego dodać należy, że ogromna liczba wojskowych, stających się ofiarami klimatu wśród niezdrowych błot Południa, oraz wielkie straty w zabitych i ranionych, poniesione w ostatnich bitwach przez armję związkową, nie mało przyczyniają się do znienawidzenia wojny i nie rokują powodzenia oficerom, przeznaczonym do werbowania ochotników."

Austrja.

Wiedeń, 30 *Lipca*. Izba deputowanych zajęła się dziś wyborami do nowej komisji finansowe. Członkowie tej komisji, których liczba jest o połowę mniejsza niż w dawnej komisji, należeli wszyscy, jak zapewniają, do składu tej ostatniej, w której byli po większej części sprawozdawcami szczegółowych części budżetu. Osoby dobrze poinformowane powiadają, że większość nowej komisji należy do liberal-

RZECZY SPOŁECZNE.

V.

O potrzebie reform w obyczajach.

Tam gdzie społeczność w skutek rozlicznych wpływów niekorzystnych podupadła, reformy polityczne, stawiając nowe instytucje, rozszerzają tylko ramy do prac wewnętrznych, które zasilić mają organizm tej społeczności.

Reformy polityczne są ułatwieniem prac wewnętrznych w narodzie, są niejako silnem rusztowaniem, wewnątrz którego dźwiga się wielkie dzieło przebudowania społeczeństwa i dosięga zwolna szczytu, wedle zadania określonego planem porządku politycznego w budowie narodu.

Każdego planu politycznego, który został nakreślony w nowo postawionych instytucjach, pilnuje służba publiczna w stanowiskach urzędowych, dając zachętę i kierunek robotom społecznym. Do wykonania jednakże wielkiego dzieła zasilenia i odrodzenia organizmu społecznego, stanąć powinny wszystkie jednostki składające społeczność, — a każda z nich nietylko powinna doskonale pojmować wielkość zadania, ale ma pracować z całą miłością, z całem poświęceniem obywatelskiem, wszystkiemi siłami. A kiedy naród taki duch ogarnie, wielkie dzieło ziszczać się będzie silnie i szybko. Przyszłość lepsza zależy od dobrej woli obywateli, zależy od ich jednomyślności i harmonji w usiłowaniach.

Kiedy społeczna praca dosięgnie szczytu rusztowania politycznego, wtedy tak wysoko podźwignięta budowa stanie się gruntem silnym, do założenia nowych rusztowań w wyższem upiętrzeniu gmachu, wedle zadań doskonalącej się nieustannie społeczności.

Łączność usiłowań obywatelskich dokonywa cudów, gdy każda jednostka na stanowisku swojem pracuje wytrwale i gorąco, z zamiarem nieustannego pomnażania dobra pospolitego.

Prawa pisane i Instytucje, postawione przez polityczny porządek, mocną grunt dla wielkiej pracy przeznaczony;— obyczaje zaś, których niepodobna streścić w księgach kodeksów artykułami obowiązującemi, stanowią siłę społecznej rzeszy, dają ład robotnikom, zamieniają każdą jednostkę w czynnik produkcyjny, wytrwały, hartowny.

Prawa i instytucje, są strażą już zdobytych moralnych korzyści; — obyczaje — źródłem cnót i przyszłych dorobków społecznych.

Jeżeli zamierzamy odbudowanie podupadłej społeczności, — jednocześnie z reformami politycznemi, zacząć powinniśmy reformy obyczajowe.

Cóż to jest reforma obyczajów?

Reforma praw pisanych, reforma Instytucij wyraźnie sformułowanych, daje się pojmować z łatwością; bo i prawa i Instytucje są ujęte, są do ogarnienia. Że zaś prawideł obyczajowych niepodobna skodyfikować, ztąd reforma obyczajów zdaje się do pojęcia trudną.

W naszym chrześcjańskim świecie — Religja jest matką moralności powszechnej, — moralność powszechna jest matką obyczajów chrześcjańskiego narodu.

Mając takie pewniki, z łatwością przychodzimy do poprawy obyczajów, — a więc do ich reformy. Uzbroiwszy dłoń w pochodnię chrześcjańskiej moralności, idziemy przeglądać ów wielki gmach obyczajowego ustawodawstwa; — a co tylko nie będzie godziło się z życiodajnem światłem moralności powszechnej chrześcjaństwa, już jest wadą obyczajów, zasługuje na usunięcie.

Obyczaje są formułowaniem nieustannem oblóczącej się w widome kształty moralności. Że zaś każda narodowość ma jakieś osobne, przyrodzone niejako zdolności i skłonności, że każda narodowość ma swoją bogatszą lub uboższą fantazję, która wcielaniu się w życie pojęć daje charakterystyczne kształty, — ztąd w każdej narodowości obyczaje mają jakby osobną barwę i formy, mimo czerpania z wspólnego źródła moralności chrześcjańskiej.

Obrządek religijny pracuje nieustannie nad mocnieniem związków społeczności narodowej z wspólnem źródłem życiodajnem, jakiem jest moralność powszechna chrześcjaństwa. Mimo to czuwanie służby religijnej, fantazja narodowa daje obyczajom właściwe formy charakterystyczne. Im te obyczaje są bliższe czystości samego źródła, tym są wyższe i doskonalsze. Im bardziej oddalają się od niego, tym więcej nabierają wad, tym więcej się psują i upadają.

Prawa i Instytucje dają grunt silny robotom społecznym, a obyczaje czyste i doskonałe, dają dopiero siłę pracującej rzeszy robotników w narodzie. Ztąd same reformy polityczne niczego nie dokonają, bez reformy obyczajowej, tam, gdzie dźwigać potrzeba upadłą społeczność zasilaniem jej organizmu.

Przyczyn złego szukać należy wszędy, przy naprawie rujnującej się budowy społecznej; tam gdzie objawia się i zagraża ruina, niemożna powiedzieć, że całe złe leży w tem a w tem miejscu jedynie. Główną przyczyną jest przedłużanie się niekorzystnych wpływów, aż złe przeniknie cały organizm społeczeństwa.

Wtedy roboty trzeba zaczynać współcześnie na wszystkich punktach; — w szyku zaś poczynających się robót jedne znajdziemy pilniejszemi od drugich, gwałtowniejszemi.

Otóż w obecnym stanie naszego społeczeństwa, najpilniejszą robotą jest reforma obyczajowa. Są u nas pewne wady tak rozszerzone, że stały się już nieomal wadami charakteru narodowego, zdają się na pozór niepodobnemi do wykorzenienia; te wady przeszkadzają wszelkiej pracy regularnej i wytrwałej, bez ich wykorzenienia niepodobna iść naprzód, wszelkie Prawa i Instytucje, zamierzające dobro pospolite w narodzie, staną się martwą literą.

Zobaczmy z tych wad najgłówniejsze.

Poszanowanie Stanu.

Pokazanie samo złego już jest początkiem jego naprawy, gdy każdy obywatel zobaczywszy o ile ono mu zagraża, myśleć poczyna nad wynalezieniem środków skutecznych do odwrócenia szkód od siebie.

Brak poszanowania stanu stał się wadą publiczną, bo zaczął się wypiętnowywać już na charakterze naszego narodu. Jak się to stało?

Przejście od historycznego porządku rzeczy, wyjście z pewnego rodzaju odosobnienia narodu — a zbyt nagłe i gwałtowne chwytanie się idei Zachodnich, spowodowało u nas dziwne zmięszanie pojęć i wyobrażeń.

Starodawne różnice stanów, przewaga rycerstwa, ustępując idei równouprawnienia cywilnego i politycznego wszystkich członków społeczności, w ustanowionych nowych formach politycznych i społecznych, — nie mogły rozwiać się w nicość na czarodziejskie skinienie woli prawodawców, zamierzających odleglejsze korzyści dla narodu. Szlachectwo u nas abdykowało *de jure*, ale abdykacja *de facto* jest dziełem czasu. Panowanie kilkowiekowe, prace bohaterskie, sława imion, zostały otoczone wielkim urokiem. Szlachectwo, pracą wieków zdobyło sobie władzę i znaczenie. Liberaliści, reformujący naród, chcąc zatrzeć różnice stanów i powołać całą masę społeczną do pełnego życia, odbyli wielką w zamiarach a bezkrwawą rewolucję na papierze, gdy tymczasem mimo prawnego porównania stanów, potomek rycerskich przodków nie przestawał uważać się za istotę godniejszą i dostojniejszą od ludzi nieszlacheckiego rodu, — gdy masa społeczna nie rozumiała wysokości zadań nowego porządku rzeczy, w skutek swojej ciemnoty, — gdy nareszcie obywatel, wychodzący z ciemnoty i nędzy, oglądając się po narodowych dziejach, uczuwał wielkie pragnienie zakosztowania tych rozkoszy, jakie daje władza, znaczenie, prerogatywa rodu, — słowem chciał znaczyć coś więcej od drugich i stanąć wyżej nad jakąś rzeszę mizeraków. Jednym rozkazano wyrzec się prerogatyw, które posiadali, gdy drudzy pragnęli prerogatyw, jakich nie mieli. Wyzwolony z pęt źrebiec młody chciał pohulać, a stary biegun harcownika hussarskiego, strojony w ladry złocone, nie chciał wsiąknąć w tabun stepowy. Otwarte bramy przypływania idei liberalnych, wpuszczały doktryn tysiące, które bałamuciły nieliczne umysły oświeceńszych, a nie pomagały regularnemu postępowi samego światła w narodzie. Do tego wszystkiego przyszły burze polityczne, pasmo wojen, które wyniszczały zasoby narodowego bogactwa. Zerwał się szyk prac regularnych i systematycznych, a w umysłach pozostało zmięszanie wyobrażeń, — biły w społeczność fale coraz nowych pojęć, a nie urabiały się plany regularne dla społecznego organizmu. Ile razy poczęła się ta robota, zrywał jej wątek na nowo przewracany porządek polityczny, nie zawsze szukający stałego i trwałego gruntu, ale zawsze prawie czerpiący siłę i wytrawiający znalezione w danej chwili zasoby.

I została aż do dzisiaj owa usilność w obywatelu, kierująca wszystkie kroki jego do stanowiska, któreby mu dało wyższe znaczenie nad to, jakie posiada, żeby mógł, wynosząc się, stanąć wyżej nad innych, bo nad to, czem on sam był wczoraj.

Określmy to jaśniej.

W dziedzinie oderwanych idei, reformatorzy zamierzali zdobyć dla wszystkich członków społeczeństwa równość i wolność. W rzeczywistości zaś, obywatel sięgający po upragnione dobro, — przez równość rozumie zrównanie się — nie z całą rzeszą społeczną, ale ze stojącymi najwyżej. Przez wolność zaś rozumie możność władania i panowania nad słabszymi.

Taki jest u nas rzeczywisty stosunek teorji do praktyki. Co chwila słyszeć się dają gniewne okrzyki przeciwko arystokracji, a każdy

nego stronnictwa izby. Następnie przyjęte zostały bez rozpraw, na zasadzie wniosków komisji finansowej, pozycje budżetu dotyczące strat ponoszonych na nabycie monety i wymianę papierów, oraz fabryk rządowych. Rozpoczęte w końcu rozprawy nad monopolem solnym zostały przerwane z powodu zbytecznego upału.

W związku z znaną (z Paryża pochodzącą) wiadomością, podaną przed *Ind. Belge*, o rozdwojeniu panującem w gabinecie wiedeńskim i o spodziewanem wkrótce zwycięztwie frakcji węgierskiej, znajdujemy także w pismach niemieckich, wiadomości z Węgier, podług ktorych utworzenie osobnego i całkowitego gabinetu węgierskiego nie ulega już kwestji. Również w Wiedniu podobne pogłoski bywają często w obieg puszczane i w ten sposób dostają się do Węgier. Jak powiada *Presse* wiedeńska, słychać w Wiedniu o przyjęciu w zasadzie planu utworzenia ministerjum węgierskiego, z hr. Apponyi na czele, oraz o burzliwych rozprawach na posiedzeniach rady ministerjalnej i t. d., lecz wszystkie te pogłoski są wymyślone.

Konferencje posłów średnich państw niemieckich rozpoczęły się tu 8-go Lipca, lecz dotąd odbyło się tylko jedno posiedzenie, gdyż posłowie czekają na nowe od swych rządów instrukcje. Drugie posiedzenie odbędzie się za kilka dni.

Izba deputowanych ukończy zapewne na początku przyszłego tygodnia rozprawy nad budżetem na r. 1862, poczem po uchwaleniu prawa finansowego w całości, odroczy się na sześć tygodni, w ciągu którego to czasu nowa komisja finansowa roztrząsać będzie budżet na r. 1863. Izba deputowanych, niezwłocznie po ukończeniu tych ferij, przystąpi do rozpraw nad tym ostatnim budżetem. Co się zaś tyczy kwestji bankowej, takowa roztrząsaną będzie w dalszym ciągu w dawnej komisji finasowej.

Francja.

Paryż, 28 *Lipca*. Ostatnie powodzenia oręża francuzkiego w Meksyku, potwierdzają się ze źródeł meksykańskich, bo raporta jenerała Lorencez do dnia dzisiejszego jeszcze nie nadeszły. Raport jenerała Ortega nie zaprzecza stanowczej porażki i przyznaje się, iż z jego oddziału 500 ludzi ubyło z szeregów, a prawie wszyscy oficerowie sztabowi polegli, albo otrzymali rany. Jenerał Zaragoza ze swej strony przesłał do meksykańskiego ministra wojny długi raport, w którym podaje list wysłany przez niego z propozycjami pokoju do jenerała Lorencez, i odpowiedź tego ostatniego. Miasto Tampico oblega teraz pułkownik ze stronnictwa jenerała Almonte, Rafael Moreno; blokowane jednocześnie ze strony morza przez eskadrę francuzką, miasto to długo trzymać się nie będzie mogło.

Skutkiem stanowczych poleceń ministra wojny i ministra marynarki, jenerał Forey i wice-admirał Jurien de la Gravière, bezzwłocznie mają odpłynąć do Meksyku. Postanowiono do eskadry francuzkiej nad brzegami tego kraju, przyłączyć statek pancerny, z powodu, iż meksykanom mogłaby przyjść myśl pożyczenia lub kupienia od Stanów Zjednoczonych statku w podobnym rodzaju jak *Monitor* lub *Merrimac*, któren mógłby zniszczyć całą eskadrę, gdyby się nie znalazł podobnej siły przeciwnik.

Kiedy z jednej strony mówią o zamiarach Francji i Anglji pośrednictwa w Stanach Zjednoczonych i ewentualnie uznania konfederacji południowej, zaczyna krążyć wprost sprzeczna temu pogłoska, co jednakże nie ma znaczyć, iż obie wieści mogą być do pewnego punktu słuszne. Zapewniają, że pomiędzy gabinetem londyńskim a waszyngtońskim toczą się już tajemne układy, w celu urządzenia naprzód przeciwwagi wielkiemu państwu, jakie ma być ustanowione w Ameryce przez połączenie Meksyku ze stanami południowemi pod protektoratem Francji. Jeżeli ta ostatnia pogłoska ma jaką podstawę, to okazałoby się, że usiłowania rządu francuzkiego w celu skłonienia Anglji do wspólnej interwencji nie udały się zupełnie i że gabinet londyński przypuszcza, iż rząd francuzki chce się odemścić.

Ostatnie wiadomości z Chin wyjaśniły pogłoski jakie krążyły w Londynie o porażce otrzymanej przez wojska sprzymierzone pod Szangai, które niby miały być pobite przez powstańców i cofnąć się do Szanghai. Powody skoncentrowania wojsk, które istotnie miało miejsce, były inne, a mianowicie, mocne upały, które nie pozwolą rozpocząć działań wojennych przed wrześniem, długość linji do obrony, ogromna liczba przeciwników, mała stosunkowo ilość sprzymierzonych. Wszystko to skłoniło dowódców, po śmierci admirała Protet, do ściągnięcia wojsk z dwóch stanowisk trudnych do obrony; tymczasem przygotowuje się wyprawa znaczniejsza, która ma być przedsięwzięta w późniejszym czasie na Nankin, będący główną podstawą Taipingów. W Szanghai gorliwie przysposabiają się do tej wyprawy i wkrótce spodziewają się przybycia z Kochinchiny wojsk, które po zawarciu pokoju, bez trudności mogły być ztamtąd powołane.

Margrabia Hawany ma przybyć do Biarritz 1-go Sierpnia, a do Paryża około 10-go t. m. P. Thouvenel wyjechał do Montereau, gdzie zabawi do 15-go. Książę Metternich opuścił Paryż udając się do Trouville, co zbija rozpuszczoną pogłoskę, jakoby ten dyplomata z największym pośpiechem miał się udać do Vichy. Jenerał Solaroli, adjutant Wiktora-Emanuela, przejeżdżał przez Paryż, udając się z Londynu do Turynu. Said-pasza ciągle jeszcze bawi w stolicy Anglji, gdzie odznacza się swym przepychem.

Dziś zgromadzili się założyciele dziennika *La France*, dla obrania rady nadzorczej. Pomimo, iż wielu znakomitości politycznych niema teraz w Paryżu, zebranie było bardzo liczne, i wielu senatorów, deputowanych, członków Instytutu Francji wzięło w niem udział, równie jak i wiele znakomitości z prowincji, naumyślnie w tym celu przybyłych do Paryża. Jest to oznaka, że dziennik ten wzbudza zajęcie i że nawet przeciwnicy jego oczekują go z niecierpliwością. Do rady nadzorczej zostali wybrani: baron Brenier, były ambasador, senator; hr. Clary, senator; de Belleyme, deputowany; wice-hrabia de Rouville, dyrektor pałacu przemysłu, i Lemarchand, negociant. Osoby wybrane do rady nadzorczej jakkolwiek nie są zbyt przychylne jedności włoskiej, znane są z liberalizmu, nie należą jednak do krańcowego prawego stronnictwa, nowy zatem dziennik nie będzie miał takiego dążenia, jakie go posądzano. Wypracowanie p. La Guerronnière, które ma być ogłoszone w pierwszych numerach tego dziennika, ma przedstawić zupełnie w nowem świetle politykę co do kwestij wewnętrznych i zewnętrznych i rozjaśnić ważniejsze teraźniejsze dyplomatyczne zawikłania. Pierwszy numer dziennika wzbudzającego taką ciekawość, wyjdzie 8-go Sierpnia.

Włochy.

Turyn, 26 *Lipca*. Od pewnego czasu opinja publiczna stale jest zajęta poruszeniami i postawą Garibaldego. Ciągle krążą najrozmaitsze pogłoski, których źródła i wiarogodności niepodobna sprawdzić. To powiadają, że wyjechał niewiadomo gdzie, to znów zapewniają że leży chory w Palermo. Nie podlega jednak wątpliwości, że najzapaleńsi jego zwolennicy udali się do niego, że werbunki i skupowanie broni nie ustają. Z powodu, iż gabinet okazuje zupełną spokojność, porównywają to co się dzieje, z tem co się stało w 1860 r. Powiadają, że w istocie Garibaldi i gabinet są w zgodzie i że nawet Francja milczące udzieliła zatwierdzenie; lecz trudno cokolwiek pewnego w tym względzie się dowiedzieć.

Co dzień spodziewają się tu przybycia vice-hrabiego Carriera, nadzwyczajnego ambasadora portugalskiego, który ma ułożyć traktat, mający uprzedzić małżeństwo. Zapewniają, że przy sposobności tego małżeństwa, które ma być zawarte w październiku, sprawujący interesa króla portugalskiego przy dworze turyńskim, zostanie posunięty do stopnia pełnomocnego ministra; zdaje się naturalnem, iż legacja portugalska we Włoszech nabierze większego znaczenia, a zasługi p. de Castro, zupełnie usprawiedliwiają spodziewane jego podwyższenie.

Izba deputowanych kończy uciążliwe swe prace. Z nadzwyczajną trudnością ledwo można zgromadzić przepisaną prawem liczbę członków. Wprawdzie niesłychany upał wystawia na ciężką próbę gorliwość deputowanych. Pozostają jednak trzy może najważniejsze prawa do uchwalenia: o kolejach żelaznych neapolitańskich, o towarzystwie kredytu ziemskiego i o sprzedaży dóbr narodowych. Opozycja pragnie aby naprzód zajęto się kolejami żelaznemi południowemi, wie bowiem, że zaraz potem neapolitańczycy się rozjadą i nie będzie podobno zebrać dostatecznej liczby członków do odbywania posiedzeń. Na ten raz temperatura nadzwyczaj jest pomocna opozycji. Prawo o towarzystwie kredytu ziemskiego dla tego spotyka opozycję, że go dobrze nie rozumieją, że myśl monopolu budzi obawy. Szczególniej zapomogę czyli raczej pożyczkę, uważają za zbytek wspaniałomyślności. A jednakże utworzenie towarzystwa kredytu ziemskiego jest konieczne dla ułatwienia sprzedaży dóbr narodowych, a sprzedaż ta jest jedynym środkiem dla uniknięcia konieczności zaciągnięcia nowej pożyczki, jeżeli nie natychmiast, to w bardzo krótkim czasie. Oprócz tego rząd pragnie utworzyć instytucję kredytową, którąby mogła cokolwiek równoważyć wpływ domu Rotszylda. W bardzo dobrych stosunkach pozostaje rząd z tym domem, który oddał prawdziwe finansowe usługi krajowi, lecz dla ministra finansów bardzo by było dogodnie, jak powiada francuzkie przysłowie, mieć zapasową strunę u swego łuku. W przyszłym tygodniu izba zadecyduje czy będzie roztrząsać wszystkie prawa, czy też ograniczy się tylko prawem o kolejach żelaznych neapolitańskich, którego nagłość i konieczność jest niezaprzeczoną.

Prawo o ujednostajnieniu opłat w uniwersytetach uchwalone przez izbę, bezwątpienia bardzo dobrze będzie przyjęte przez senat, ponieważ jego zasady przedstawione przez pana Matteuci temu ciału, niedawno tak pochlebne znalazły w niem poparcie. Prawo to zapobiegające bezładowi wynikającemu z przenoszenia się słuchaczy z jednego uniwersytetu na drugi dla uniknięcia wyższej opłaty za egzamina, usuwając opłatę składaną profesorom, czy to za słuchanie kursów, czy też za egzamina, czyni konieczne podwyższenie im pensji, która teraz ma być ustanowiona na 3,000, 3,500, 5,000 i 6,000 fr. Prawo nowe jest bardzo liberalne co do nauki samej, pozwala bowiem słuchać wykładu u priwat-docentów, a nawet zaleca zwracać część złożonej opłaty, jeżeli uczeń świadectwem dowiedzie, że słuchał wykładu u upoważnionego priwat-docenta. Znane i najpochlebniej oceniane przez największe w tym przedmiocie powagi, myśli p. Matteucego, są rękojmią, że mające się ułożyć przez niego wpólnie z komisją przepisy co do wykładu i egzaminów w uniwersytetach, odpowiedzą oczekiwaniom.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Berlin, 31 *Lipca*. Posiedzenie izby deputowanych było z początku przerwane przez ukazanie się poselstwa japońskiego w loży dyplomatycznej. Kilku deputowanych przemawiało za interesami swych prowincij. Rząd robi pomyślne obietnice. Rozprawy stały się dopiero zajmującemi, gdy z kolei nastąpiła kwestja dróg żelaznych górnego Szląska. Minister handlu interpelowany co do polityki kolei żelaznych, przyznaje, że prawa dotyczące tego przedmiotu są w części przestarzałe. Rząd jest gotów do przyjęcia poprawek, które będą projektowane. Hr. Renard mówi przeciw znacznej ilości kolei rządowych w Szląsku. Trzeba stawić opór dalszemu wyzyskiwaniu, jakiemu podlegają ludzie zajmujący się handlem i przemysłem w Szląsku. P. Michaelis wychodzi z tej samej zasady; dodaje jednak, że pozostaje do wyboru, albo kolej rządowa, albo żadna. Dla tego podaje projekt, aby rząd na przyszłość budował koleje żelazne tylko ze względu na szczególne powody i bez dążności monopolitycznej. Zapobiegając opóźnieniu, postanowiono nad projektem tym niezwłocznie się zastanowić. Rozprawy zostały odroczone. *Stern-Zeitung* żywo powstaje przeciw nieprzychylnym dla Prus dążnościom dzienników wiedeńskich. Rozwiązanie małżonki następcy tronu co chwilę jest spodziewane.

Turyn, 29 *Lipca*. Izba deputowanych potwierdziła dziś projekt do prawa, udzielający koncesję na kanał irrigacyjny z Po do Chivasso stowarzyszeniom z Vercelli, Novara, Casale i Lomelliny. Dziennik *Stampa* donosi, że Garibaldi wyjechał do Messyny.

Marsylja, 30 *Lipca*. Donoszą z Konstantynopolu pod datą 23 Lipca, że depesza otrzymana z Londynu przez sir Henryka Bulwera, doniosła, że Anglja nakłoniła Austrję do przyjęcia udziału w naradach dotyczących spraw Serbji, przy uczestnictwie ambasadora włoskiego. Konferencja nastąpiła niezwłocznie; na pierwszem posiedzeniu zajmowano się ostatniemi zamieszkami w Belgradzie. Serbowie starają się otrzymać zburzenie twierdz tureckich; rząd sułtana stanowczo się temu opiera. Interesa handlowe w Serbji są wstrzymane; lud zbrojnie oczekuje dalszych wypadków. Turcja nie chce dozwolić na rozprawy w kwestji czarnogórskiej.

Trjest, 28 *Lipca*. Kilku ajentów przebiega austrjacką Serbję, Węgry, Kroację, Sławonję; zbierają oni oddziały ochotników w celu wkroczenia do Bośnji. Utrzymują, że rząd serbski nie ma żadnego udziału w tych zabiegach. Z Belgradu donoszą, że książę Michał posiada wielką popularność. Rzeczą pewną jest, że stara się on usilnie u członków konferencji w Konstantynopolu, aby zadecydowano zburzenie twierdz tureckich w Serbji. Opinja w kraju sprzeciwia się wszelkim ustępstwom w tym przedmiocie.

Turyn, 28 *Lipca*. Wiadomość o nowych krokach przedsięwziętych w Rzymie przez Rosję, Francję i Prusy celem nakłonienia Papieża do zrzeczenia się władzy świeckiej, pomimo licznych zaprzeczeń, jest uzasadnioną. Nie spodziewają się jednakże pomyślnego skutku z tych kroków pojednawczych.

Paryż, 30 *Lipca*. Sprawozdanie jen. Lorenceza, datowane z Orizaby 24-go Czerwca, podaje szczegóły o bitwach z 13-go i 14-go Czerwca, wychwala waleczność dwóch kompanij 99-go pułku, które pobiły i rozproszyły oddział jen. Ortegi, położyły trupem 250 ludzi, zabrały 3 działa, jedną chorągiew i 200 ludzi do niewoli. Skutkiem tej bitwy armja meksykańska cofnęła się od Orizaby.

Nowy-Jork, 19 *Lipca*. Prezydent Lincoln podpisał projekt do prawa dotyczący konfiskaty, zmieniwszy go w ten sposób, że będzie mógł być zastosowany w tył. Konfiskata ustaje z końcem życia winnych. Wniosek dotyczący milicji został przyjęty. Upoważnia on powołanie pod chorągwie nowych 100,000 ludzi, na miesięcy dziewięć.

Armja skonfederowanych pod dowództwem Jacksona znajduje się obecnie w dolinie Shenandoah. Postępuje ona w kierunku Harpers-Ferry. Marki pocztowe zostały ogłoszone za monetę prawną.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był pogodny, z rana mgła gruba, która około godz. 7 rano opadła. Wiatr panował słaby zachodni. Powietrze wilgotne i umiarkowanie ciepłe, z rana chłodne; średnia temperatura dnia jest $12\frac{3}{10}$ stopni Réaumura o $2\frac{4}{5}$ stopni, niższa od normalnej, największe ciepło po południu 16, najmniejsze w nocy $7\frac{1}{2}$ stopni. Barometr opadał, średnia jego wysokość dzienna jest 755,9 milimetrów. Elektryczność 38 stopni. Na słońcu trzy gromady plam.

— Dnia 13 Czerwca r. b., Franciszka Roman, lat dwadzieścia kilka licząca, służąca ze wsi Łysakowo, powiatu Przasnyskiego, porodziła dziecię płci żeńskiej i zaraz je udusiła.

— Dnia 23 Czerwca r. b., na folwarku Baskowszczyzna, w gminie Ginczany, powiecie Sejneńskim, i dnia 25 tegoż miesiąca Czerwca, na folwarku Gawenlok, w gminie Dowspuda, w powiecie Augustowskim, wynikły pożary, skutkiem których w jednem jak i w drugiem miejscu, spłonęło po jednym domu mieszkalnym z zabudowaniami.

— U Orgelbranda wyszedł zeszyt 94 *Encyklopedji powszechnej*, który zawiera następujące większe artykuły; Hanka, Hann Antoni, Hanower, Hanusz Ignacy, Hanza, Hap biskup sufragan Poznański, Haraburda arcybiskup Połocki, Hartknoch Krzysztof historyk Polski, Hauke Maurycy, Hauke Ludwik i Hauke Józef, Haumann generał Polski, Haur Jakób Kazimierz ekonomik Polski, Hawliczek Karol poeta, dziennikarz i satyryk czeski i t. d.

— Jeden z dzienników zagranicznych polskich, podaje obszerny artykuł o naszym języku towarzyskim, w którym to artykule przyjąwszy założenie, że dobór i użytek form grzeczności używanych w mowie, spoczywać powinny na dwóch zasadach: na uczuciu smaku i na uczuciu godności, i że gdzie tych dwóch zasad niema, tam rzeczone formy stają się i estetycznie i moralnie naganne, roztrząsa o ile polski język towarzyski zgadza się z pomienionemi zasadami. Naprzód zwraca się do zbyt częstego używania wyrazów *pan*, *pani* i t. d., w zastępstwie za *ty*, *twój*, z czego wynikają według niego dwie rażące wady: 1) zlodźwięk, z powodu powtarzania się tych wyrazów; i 2) zamęt, albowiem wyrazy te używają się, to jako rzeczowniki, to w zastępstwie zaimków i na poparcie swego zdania przytacza naumyślnie ułożone satyryczne, następujące wyrażenie: Proszę *pani!* moja *pani*, prosi *pani*, żeby *pani*, dała *pani*, chustkę *pani*. — Dalej, do wyrazów *pan*, *pani* i t. d. dołączają się używane *dobrodziej*, *dobrodziejka*, a następnie tytuły, co większą część rozmowy zamienia w same apostrofy. Nieużywając *ty*, w kółku rodzinnym słychać ciągle w zastępstwie tego zaimka, wyrazy *ojciec*, *matka*, *wuj*, *ciotka* i ich zdrobniałe, a względem niżej stojących osób imiona chrzestne. Autor artykułu wspomina potem o nadużyciu wyrażeń *proszę pana*, *proszę pani*, nazywając słowo *prosić* męczennikiem rozmowy i występuje przeciw przestarzałemu *padam do nóg*, *całuje rączki i nóżki* i przełożonemu z obcego *moje uszanowanie*. Następnie dowodzi, że nigdzie tyle przysiąg i zaklęć nie używają jak u nas, gdzie nawet takowe bezustannie wyrywają się z ust ludzi do wyższego należących towarzystwa. Występuje potem przeciwko częstemu, bezpotrzebnemu używaniu tytułów *Wielmożny*, *Jaśnie Wielmożny*, nawet w ogłoszeniach, w pismach publicznych, a szczególniej w adresach na listach, uważając to za brak godności. Słowo *raczyć*, powiada on, rozpościera się coraz nieznośniej, coraz bezmyślniej w języku. Z tych tedy szczegółów sąd o naszym języku towarzyskim wypadłby niekorzystnie, ponieważ nie przewodniczą w nim dwie podstawy: uczucie smaku i godności. Jako gotowy środek ratunku na zlodźwięk i zamęt, podaje wprowadzenie w używanie zaimków *wy*, *wasz*, które dają się słyszeć w ustach ludu i w ustach wyższego towarzystwa, oraz przytacza powagi które je używały tak w dawniejszych czasach jak i nowszych. Radzi więc autor artykułu, aby tylko szczerze i dzielnie wziąć się do dzieła i wyprzeć właściwemi zaimkami, *panowanie*, *paniowanie*, *pannowanie*, *radcowanie*, *profesorowanie* i t. d.; używać wyrazów pan i t. d. jako rzeczowników właściwie, a nie jako zaimków. Zrobiemy tu uwagę, że podobne utyskiwania nie po raz pierwszy dają się spotykać, że od bardzo dawnych czasów narzekano na takie bezmyślnie obarczanie mowy, niepotrzebnemi wyrazami, i jeszcze w XVI wieku Łukasz Górnicki, wyśmiewał te niewłaściwe zwyczaje, a nawet napisał oddzielne dziełko pod tytułem *Raczył*. Z tego się okazuje, że zbyt to zakorzenione w języku, żeby tak łatwo dało się usunąć. Bezwątpienia jest to złe, ale inne bezużyteczne dodatki w języku towarzyskim spotykamy w ustach ludzi wykształconych, jak *uważasz*, *powiada*, i t. d., do których tak przywykają, że bez nich niepodobna się im odezwać; służą one widać za jakiś przestanek, za wypoczynek, za chwilę namysłu do obrania kształtu dalszej mowy, i jakkolwiek bardzo przykre dla ucha słuchacza, bardzo dogodne są dla mówcy.

— W *Telegrafie Kijowskim* wyczytujemy, że towarzystwo rolnicze Rosji południowej zwróciło się do Jenerał-Gubernatora Noworosyjskiego i Besarabskiego z adresem względem przedstawienia rządowi ze swej strony

---

chciałby więcej znaczyć, być lepszym i dostojniejszym od drugich. Nowowstający ród, chce spychać starca z jego senatorskiego kurulnego krzesła. Arystokrata nowy uderza na arystokratę dawniejszego; każdy pragnie pokosztować wyższego znaczenia i władzy, i dla tego przypuszcza szturmy do wszelkiej starszej powagi.

Wszędy na świecie straszył ludzi komunizm i falanstery Fourier'a. U nas nie masz o to obawy; bo wszyscy chwytają drabinę uszczeblowania społecznego, nie na to, żeby ją przewrócić, ale na to, żeby się po niej wspiąć wysoko. Kto stanie u szczytu, ten dopiero widzi jakie mu grozi niebezpieczeństwo, gdy chwieje się owa drabina, wstrząsana przez ciżbę u spodu; wtedy woła o ratunek,—oskarża masy o anarchję, o komunizm, o zamachy przeciwko społeczeństwu! A zapomina o tem, że on sam niedawno był jednostką tej samej ciżby, szturmującej do drabiny, — ci zaś na dole, to rodzeni jego bracia, którzy chcą wspinać się tak samo.

Drabina społecznego upiętrzenia wszystkim potrzebna i dla tego stoi de *facto*, chociaż skasowana *de jure*;—dla tego stoi, że ją u dołu ściska i podtrzymuje ciżba kandydatów, do zaświecenia jaśniewielmożnością na wierzchu.

Oświećmy tylko masy, dajmy człowiekowi poznanie samego siebie, wraźmy w niego poszanowanie stanu, jaki on posiada,— a zobaczymy dziwne widowisko. Owa drabina społecznego uszczeblowania, będzie sobie stała spokojnie, dopóki sama jej budowa wystarczy trwałością materjału, dopóki oprzeć się zdoła podmuchom wiatru i zachowa ekwilibrję, bo ona już nikomu przeszkadzać nie będzie, nikogo nie skrzywdzi. a nawet nie wielu pokusi do tego gimnastycznego ćwiczenia, aby wyczerpywać siły wspinaniem się w górę, bez celu i bez korzyści.

U nas straszenie demagogami, komunistami, zaprawdę jest śmiesznem; bo u nas kto tylko przejrzy, na wpół się oświeci, już chce znaczyć, rządzić, panować, — a dopiero kiedy uda mu się wspiąć bardzo wysoko, drży ze strachu, na tej wyniosłej a giętkiej drabinie.

Jeżeli u nas bywa anarchja, to zupełnie innej natury jak w reszcie ludów oświeceńszych Europy i nigdy nie obudza niebezpieczeństwa. Dla czego? Tam na Zachodzie wyradzała się w rewolucjach anarchja, z braku siły do rządzenia;—u nas każdy czuje w sobie zapasy tej siły ogromne — i chce rządzić, a chce usilnie. Natłok kandydatów do przewodzenia drugim i rządzenia, robi u nas coś nakształt anarchji. Wszelako mamy tę znowu wrodzoną poczciwość, że kiedy zawładnie najsilniejszy i najzdolniejszy, przystajemy na to powoli. Ale cisza, następująca po wielkiej szturmowej procesji do rudla narodowej lub powiatowej nawy, nie jest znowu abdykowaniem zupełnem pretendentów do władzy. My zawsze z radością witamy śmiałka, sięgającego ręką zuchwale po władzę, chociażby w powiecie tylko, czasem rekrutujemy się do jego falangi, zbieranej na strącenie luminarza stojącego u steru. A ten nowy pretendent hetmaniący opozycji, w rzeczy samej jest dla swoich rycerzy tylko szczeblem, tylko punktem oparcia; — bo niech tylko zdarzy się sposobność, już mu jakiś szeregowiec, z grenadjerskiej kompanji, wchodzi na kark i jedzie na nim do ukochanego celu swoich myśli.

Wielkie godła, wielkie słowa, wielkie frazesa i same nawet świętości narodowe, probowano często zamienić na tarczę, na parawan, osłaniający wielki osobisty interes. To nieraz gniewa, bo wygląda na świętokradztwo, na profanację świętości. Ale koniec końcem, idea władzy u nas silna, nie zatracimy jej tak łatwo, bo jej pragnienie jest we wszystkich. Niejednokrotny upadek wielkich przedsięwzięć narodowych, stawał się przez natłok wodzów, przez zbytek sił do rządzenia. Źle określono naturę rzeczy, gdy powiedziano: że Polska w XVIII wieku nierządem stała; ona stała rządem mnóstwa, — a wtedy dopiero upadła, kiedy prawie wszyscy zaczęli grzecznie częstować się władzą, każdy ją oddawał drugiemu, aż w ciągu układów o to, znalazła się chwila, że nikt nie rządził — i wtedy Rzeczpospolita upadła.

Leży to dzisiaj w charakterze narodu, że każdy chce więcej znaczyć od drugiego i rządzić drugimi, — każdy, komu tylko pierwszy promyk oświaty zedrze z oczu kataraktę. Jestto przymiot może świeżej i dzielnej rasy, ale ten przymiot jest niebezpieczny bardzo, bo przeszkadza regularnemu rozwijaniu się społecznego organizmu, a naraża każdy porządek polityczny, odbierając mu siłę.

Opozycja w angielskim parlamencie tytułuje się „*wierną opozycją Jej Królewskiej Mości*". To nie jest kłamstwo. Tam opozycja, stojąca w walce z rządem, zamierza pomnażanie dobra pospolitego i swobód obywatelskich. A że królowa wyobraża sumę tego wielkiego interesu narodowego, i nieustannie zmierza do poprawy losu poddanych, — opozycja tedy zamierzająca więcej dobrego jak spełnia obecny rząd Jej Królewskiej Mości, buduje przyszłe pożytki, stawia program przyszłych lepszych rządów; jest więc rzeczywiście w zgodzie z zamiarami korony, — jest wierną opozycją Jej Królewskiej Mości.

Zdążanie po władzę, dla wcielenia w masy przygotowanych a niezawodnych pożytków, wtedy jest tylko usprawiedliwionem, gdy obecni wykonawcy władzy, tych pożytkow nie umieją i nie chcą wcielać. Ale zdążanie do władzy dla tego, żeby nie kto inny, tylko ja sam był sprawcą powszechnego dobra i jego szafarzem — i dla tego przeszkadzam spełnianiu tego dobra owym, którzy dziś rządzą, jest niepoczciwe. Zamach, powstrzymujący przypływ do mas pewnych korzyści upragnionych, jest zbrodnią stanu.

Prawy obywatel, wspiera usiłowania poczciwe tego który rządzi, ale niewzrusza nigdy podstaw władzy, prowadzącej społeczną nawę.

Duch opozycji wyrosł u nas z braku poszanowania stanu, z chciwości znaczenia i władzy.

Brak poszanowania stanu jest obecnie najstraszniejszą, bo najniebezpieczniejszą wadą naszych obyczajów. Dopóki nie usuniemy tej wady, będzie ona wiecznym zarodem swarów, wiecznem źródłem szalonej i bezcelowej opozycji;—bez poszanowania stanu, nie zasili się nasz organizm społeczny, nie utrzyma żaden rozumny porządek polityczny, a będzie musiała rządzić tylko materjalna siła.

Gdzież to jest dzisiaj u nas owo nieposzanowanie stanu? — Zobaczymy, przeglądając masę narodową od warstw społecznych leżących najniżej, aż do szczytu.

W Polsce chłop tylko swój stan szanuje. Rzecz dziwna, jemu tyle brakuje, tak mało posiada, takby miał do pragnienia wiele,—a przecież taki poważny, spokojny; wtedy oburza się tylko, gdy mu ktoś zawiści jeszcze i tego drobnego mienia, jakie posiada. Trzeba już ucisku i niesprawiedliwości, wołającej o pomstę do nieba, ażeby oburzył się i zaszemrał chłop polski. Dobry byt jego, to tylko chleb wystarczający na wykarmienie rodziny, chata mocna i ochraniająca od zimna. Na świąteczny dzień w życiu wystarcza piosnka do uciechy, skrzypek, któryby wraził swojem graniem ochotę i dziarskość do tanu, suknia starodawnego kroju, poważna, chociaż miejscami upstrzona jaskrawszą barwą lub świecidłem. Jedynem marzeniem i pragnieniem jego natury, jest sprawiedliwość, któraby mu przechowała posiadane warunki bytu. Jedyną jego trwogą—przednówek głodny i zaraza morowa. Lęka się głodu, bo on często gniazdo chłopa oszpeci, zmuszając do kradzieży, — a największym zaszczytem chłopskiego rodu—to jasne czoło pomiędzy ludźmi, czyste sumienie chrześciańskie. Z jakąże to dumą słyszymy nieraz mówiącego chłopa: — „W moim rodzie nie postał złodziej, ani żaden krzywdziciel ludzi!" — Cóż to za śliczne pojęcie zacności rodu! O taką arystokrację chłopa, nikt się nie pogniewa, ona robi zaszczyt ojczystej włości, ona ma prawo sprawować rządy w gromadzie.

To poszanowanie stanu u chłopka sprawiło, że aż dotąd stroi się w szatę praojców odwieczną, że dotąd buduje chatę ich stylem, że kocha nadewszystko sioło rodzinne, a w siole ową posadę, w której się urodził. Jeżeli ubogi służebnik bez zagona dorabiał się pracą, przeszedł nieraz przez liczne pokusy lepszego bytu materjalnego, zbogacił się rzemiosłem lub procederem, — to przez ciąg całego dorobku świeci mu ciągle sioło rodzinne. Marzy o ojczystej posadzie, a dorobiwszy się, kupuje osadę ukochaną, zrzuca surdut mieszczańskiego kroju, z roskoszą przywdziewa chłopskie suknie. I wtedy dopiero czuje się szczęśliwym, gdy poczuł, że stoi na rodzinnym gruncie, w rodzonej gromadzie, a kona spokojny, bo spocznie na ojców cmentarzu cichym, wioskowym, którego nie naszedł jeszcze ani mur, ani kamień pomnikowy bogaczy ziemskich.

To wiekuista macica winna, to wielki pień, a pień nieśmiertelny w życiu narodu,—i Bóg nam go chowa cało i zdrowo, mimo klęsk strasznych, jakie nawiedzały kmiece mrowiska, mimo wielokrotnego doświadczania niewdzięczności od swojej inteligentnej dziatwy.

— „Jestem chłop z rodu",— odpowiada z godnością senatorską człowiek w siermiędze, stojący przy pługu. — „Jestem chłop z rodu"—odpowiedział mi nieraz dygnitarz dostojny, którego wola Opatrzności wywiodła z wieśniaczej chaty do pałacu ministerjalnego; a ja syn szlachecki schyliłem z poszanowaniem religijnem głowę moją przed mężem, który na tak wysokiem stanowisku, nie zaparł się swojego dziewiczego rodu, który nie dał się skusić próżności i pysze, powszedniej w surdutowej rzeszy, a szczycił się godnością człowieczą.

Spojrzmy teraz wyżej do narodowych dekoracji, już tam nie znajdziemy tego poszanowania stanu, chyba w wyjątkowych indywidualnościach wysokiej dojrzałości moralnej.

Rękodzielnik marzy o tem, jakby się mógł

wniosków o naglącej konieczności budowy drogi żelaznej Odesko-Kijowskiej. Prośbę hrabiego Strogonowa, opartą na przedstawieniu towarzystwa, minister dóbr państwa podał do Najwyższej wiadomości, w skutku czego, z rozkazu NAJJAŚNIEJSZEGO PANA, dalsze roztrząśnięcie kwestji o budowie drogi żelaznej z Odesy do Kijowa, poruczone zostało głównemu zarządowi dróg i budowli publicznych.

— Komitety statystyczne gubernijalne w Rosji, coraz bardziej rozwijają swą czynność. Jeden z tych komitetów, Nowogorodzki, odbył pierwsze, po swej reorganizacji, posiedzenie, dnia 23-go Czerwca. Na posiedzeniu tem odczytano przedstawienie o utworzeniu przy komitecie kolekcji bogactw naukowych, znajdujących się we wnętrzu i na powierzchni gubernji Nowgorodzkiej, oraz zapiskę o konieczności obejrzenia tych miejscowości gubernji, w których najwięcej zdarza się klęsk, już to przez zatonięcie towarów, już też przez śmierć gwałtowną, a któremi to miejscowościami są: Ilmen, Biełoziero, Czarandanda, jezioro Wałdajskie, Seliger i t. d., w celu obmyślenia środków, zapobiegających tym klęskom. Za najlepszy środek dopięcia obu tych celów, mogłyby posłużyć, podług zdania komitetu, podróże i poszukiwania członków. Komitet uchwalił mieć na widoku to przedsięwzięcie. — Dalej czytano zapiskę o istnieniu wyschłej studni, na otwartym dziedzińcu domu, do którego należą ruiny, znane u ludu pod nazwiskiem mieszkania Marty Posadnicy, gdzie się znajdują drzwi żelazne przez nikogo niezbadane, prowadzące do drugiej części studni. Komitet, uznając za pożyteczne zbadać prawdziwość tego podania, postanowił zawiadomić o tem komitet centralny statystyczny, i za jego pośrednictwem wyjednać decyzję od ministra spraw wewnętrznych, względem przystąpienia, przy pomocy policji miejscowej i w obec właściciela domu, do zbadania dalszego chodnika idącego od owej suchej studni i otwarcia drzwi wierzchnich. Okoliczność ta, ciekawa dla nauki, może doprowadzić do nowych wniosków o historycznem znaczeniu starożytnego Nowgorodu. Wynurzono także życzenie, aby ze strony St. Petersburgskiej akademji nauk mógł być przysłany do asystowania przy pomienionych badaniach jeden z członków biegłych. Wreszcie jenerał-major Rudniew odczytał swe notaty o wodach mineralnych w niektórych wsiach powiatu Staroruskiego, oraz o glinach. W końcu posiedzenia członkowie komitetu przeszli do kwestji o zaprowadzeniu w miastach powiatowych zebrań statystycznych z osób, znanych z swego wykształcenia lub rozmaitych prac.

— Wyszło z druku w Mariboru (*Marburg*, w Karyntji), dzieło bardzo przydatne dla niższych klas gimnazjalnych do wykładu nauki religji, pod tytułem: *Djansko vodilo, po kterem naj se pervoszolci v presv. Jezusovi veri poduczevajo*, przez księdza F. Mraza.

— Zasługuje na uwagę dokładna pod wszystkiemi względami karta Pragi i jej okolic, wydana przed kilku laty przez towarzystwo Maticy czeskiej.

— Na tegorocznej wystawie sztuk pięknych w Pradze, było ogółem przedmiotów 277, w tej liczbie 229 obrazów olejnych, 3 malowania na szkle, 16 rzeźb, 9 akwarel i 10 stalo i miedziorytów. Towarzystwo czeskie sztuk pięknych, które powyższą wystawę urządziło, rozda w tym roku swym członkom miedzioryt wykonany przez Schultheissa, podług obrazu Böttchera „Dzień majowy." Na rok przyszły rozdanym zostanie miedzioryt tegoż Schultheissa, podług obrazu Engertha, przedstawiającego „Uwięzienie rodziny króla Manfreda." Z przedmiotów, na tegoroczną wystawę przysłanych, sprzedano sztuk 93, a zatem prawie czwartą część ogółu przedmiotów, za summę 20,807 zł. reń., z których 6,114 zł. reń. przypada na artystów czeskich, reszta zaś głównie na Wiedeń, Düsseldorf i Monachium.

Przyozdobienie Belwederu czyli letniego pałacu królewskiego w Pradze, którem kieruje toż towarzystwo artystów czeskich, szybko postępuje. Malowania ścienne, wyobrażające rozmaite wypadki z dziejów czeskich, mają się ku końcowi. Artysta-malarz Lhota ukończył w r. z. malowanie al fresco, wyobrażające „Przemysława Otokara nawracającego pogan na wiarę chrześciańską", a obecnie artysta-malarz Trekwald, maluje obraz „Ostatnia bitwa Hyssytów", który zostanie w r. b. ukończony, poczem tenże artysta zabierze się do obrazu przedstawiającego „Obronę Pragi od Szwedów", na wzór kartonu Rubensa. W pałacu tym brak jeszcze trzech tylko malowań ściennych, które zapewne w r. przyszłym zostaną dokonane.

Członkowie wszystkich niemieckich towarzystw sztuk pięknych, mają zjechać się w r. 1863 do Pragi na Zielone Świątki, na posiedzenie walne. Towarzystwa pomienione zamówiły u malarza czeskiego Swobody, obraz jego własnej kompozycji, przedstawiający „Barbarossę uśmierzającego medjolańczyków." Praga zamierza przyjąć nader gościnnie pomienione artystów grono, do którego należeć będą reprezentanci wszystkich niemieckich towarzystw sztuk pięknych, jak niemniej kilku takichże towarzystw innych krajów.

— Nakładem J. L. Kobra, wyszedł w Pradze zeszyt piąty utworów Prokopa Chocholuska, pod tyt.: „Południe. Obrazy historyczno-romantyczne z dziejów południowo-słowiańskich." *(Jih. Historicko-romanticke obrazy z d'jin jihoslovanskych).* Zeszyt ten obejmuje dokończenie powieści *Posledni Kral Bosensky* i stanowi zarazem koniec działu pierwszego tych opowiadań, z wielkim talentem napisanych i nadzwyczaj ciekawych, zwłaszcza w obecnej chwili, gdy słowianie południowi, których minione losy są tu przedstawione, podnoszą sztandar niepodległości. Cały dział pierwszy obejmuje powieści: *Pole Kosovo, Mileva, Angora* i tylko co wspomnioną *Posledni Kral Bosenski*, która to ostatnia powieść drukowaną była poprzednio w tygodniku *Lumir*.

— Drugi tom zbioru utworów czeskich, pod tytułem *Besednik*, o wyjściu którego w Pradze donosiliśmy przed kilku dniami, obejmuje prace następujących autorów: Crhy, Wocla, Justa, Pflegra, Uhlira, Tyla, Nerudy, Jahna, Rużyczka, Straucha, Szyra, Rautenkranca, Jerzabka, Picka, Kollara, Sabiny, Ceypa z Peclinowca, Sztepnickiego, Sukupa, Majera. Niektóre z tych utworów są po raz pierwszy drukiem ogłoszone.

HYDROGRAFJA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

(*Dalszy ciąg, obacz Nr.* 151)

XIII. *Mostecka*, Wiśniówka, Bukówka, Lipówka albo *Koprzywianka* bierze początek z 2ch strumieni: jeden wypływa z pod wsi Malkowice, a drugi z pod wsi Łopacionko, oba te strumienie łączą się z sobą nie daleko Woli Malkowskiej, a powstała ztąd rzeczka płynie około wsi Mostki i tam ma nazwisko Mostecka,—od wsi dalszej Wiśniowa przybiera nazwisko *Wiśniówki*, dalej nachyla się ku wschodowi i biegnie przez wsie: Wólka Wiśniewska, Czajków i Więzowica, gdzie przybiera nazwisko *Bukówka* aż do wsi Bukowy, od tej ostatniej do Bazowa wsi, nazwę Lipówki. Od wsi Bazowa przyjmuje nazwę *Koprzywianka*, płynie przez wsie: Gieraszowice, Wólka Gieraszowska, Dmosice, Sulisławice, Skwierzowa, Zbydnowice, Niedrzwice, Trzykosy, Gnieszowice, miasto Koprzywnicę, wsie: Błonie, Święcice, Kamieniec i pod wsią Bogorya wpada do Wisły ubiegłszy wiorst 43.

Po większej części płynie ona równiną pomiędzy łąkami, brzegi ma od 3 do 12 stóp wzniesione, bieg wody nieregularny, z powodu zatrzymywania się jej przy młynach.

Przy ujściu pod wsią Bogoryą, szerokość stóp 68, głębokość stóp 6 i to w stanie normalnym, zaś podczas wezbrań szerokość dochodzi do 130 sążni, a wysokość wody st. 14.

Nad Koprzywianką znajdują się następujące zakłady:

we wsi Mostki papiernia, tartak i młyn,
we wsi Wiśniowa dwa młyny i tartak, i młyny we wsiach: Smerdyń, Zgórsko, Bazów, Sulisławice, Skwierzowa, Zbiegniewice, Niedrzwice, Trzykosy i w mieście Koprzywnicy.

Do Koprzywianki wpadają *z lewej* strony:

1) *Strumień bez nazwiska*, bierze początek z sadzawki wsi Gorzków, łączy się z dwoma strumieniami, jeden wypływa z pod folwarku Kiernica, a drugi z sadzawki wsi Kiełczyny. Tak zasilony płynie ku południowi przez miasto Bogoryę, osadę Poręby, łąki wsi Moszyna, wieś Łaziska i pod wsią Wiśniowa wpada do Koprzywianki, ubiegłszy wiorst 10.

Na strumieniu tym znajdują się: na osadzie Poręby, młyn we wsi Łaziska tartak i młyn. Oprócz pomienionych dwóch strumyków, wpadają jeszcze do niego trzy inne, a mianowicie: *jeden* płynący od wsi Podlesie długi 3 wiorsty; *drugi* ze źródła w kolonji Chrapy, przechodzi przez las Gorzyczański i grunta wsi Łukawicy, długi wiorst 6; *trzeci* poczyna się ze źródła na gruntach wsi Zimnowoda, długi wiorst 6.

2) *Strumień bez nazwiska*, zaczyna się pod wsią Smerdynia, płynie ku południowi i pod wsią Wiązownica wpada do Koprzywianki, długi wiorst 3.

3) *Piskrzynka*, zwana także Konarką albo *Porzywianką*, bierze początek ze źródeł w okocy wsi Niekurzew i Olszownica w powiecie Opatowskim, płynie ku południowi przez wsie: Baćkowice, Baranówek, Piskrzyn, Wojnowice; na gruntach miasta Iwaniska wchodzi w powiat Sandomierski i płynie dalej przez: Zabłocie, Tęcza, Ujazd, Toporów, Krępa stara, Boduszów, Kopiec, Kamień, Konarska wola, Pokrzywianka, Górki, miasto Klimontów, wsie: Szymanowice górne i dolna, Nawodzice, Folwark Rybnica i pod wsią Bazów wpada do Koprzywianki. Długa wiorst 36.

Po większej części płynie równiną pomiędzy łąkami, brzegi ma jużto piasczyste, już gliniaste, a nawet iłowate, od 1-ej w niektórych miejscach wzniesione na 12 stóp. Powyżej miasta Iwaniska, szerokość w stanie normalnym wynosi stóp 15, głębokość stóp 4. Most pod tem miastem długi jest stóp 20, a pod Klimontowem stóp 48.

Zakłady:

na gruntach miasta Iwaniska młyn zwany Księży; w samem mieście tartak i dwa młyny, dalej młyny we wsiach: Ujazd (zwany Kobza), Krępa stara, Boduszów, Kopiec, Kamień, Wola Konarska, Gorki, Szymanowice, Rybnica i w mieście Klimontowie. Nadto w Rybnicy tartak.

Do Piskrzynki wpadają następujące strumienie bez nazwiska:

z *lewego* brzegu:

a) pierwszy wypływa z pod wsi Rudniki w powiecie Opatowskim, wchdzi w powiat Sandomierski pod osadą Oziębłowszczyzna, płynie ku południo-wschodowi, przechodzi przez grunta wsi Planta i pod wsią Stara Krępa wpada do Piskrzynki. Długi do sześciu wiorst.

b) drugi bierze początek z sadzawki pod dworem wsi Mydłów, płynie ku południowi przez wieś Borków i ubiegłszy do czterech wiorst wpada pod wsią Kamień do Piskrzynki.

c) trzeci poczyna się ze źródła na łąkach pod wsią Jagnin, płynie ku południowi przez wsie: Strzyżowice, Lublinek, Grocholice, Kaczyce, Łownice, Beradz, Kozinek, i ubiegłszy wiorst 12, zasilony kilku małemi strumykami, wpada do Piskrzynki na gruntach wsi Pokrzywianka.

Z prawego brzegu:

a) pierwszy poczyna się w powiecie Opatowskim pod wsią Janczyce, biegnie ku południo-wschodowi przez wieś Słobiec, za nią wchodzi w powiat Sandomierski, płynie przez wieś Zaldów i na gruntach miasta Iwaniska wpada do Piskrzynki ubiegłszy wiorst 5.

b) drugi wypływa ze źródła pomiędzy wsiami Wygiełzów i Gorzków, biegnie ku wschodowi przez wsie: Łopatno, Świniokrzywda, folwark Zagrody, grunta wsi: Radwan, Szczeglice, Kujawy, i poniżej wsi Konary wpada do Piskrzynki ubiegłszy wiorst 10.

c) trzeci wypływa z sadzawki we wsi Wysokie wielkie, biegnie ku wschodowi przez wsie: Wysoczki średnie i małe, Zagorzyce, Wolica, Domaradzice, Ulanowice, i na gruntach wsi Górki wpada do Piskrzynki ubiegłszy wiorst 9. Zasilony jest wodami dwóch mniejszych strumyków, z których jeden płynie od wsi Domaradzice, a drugi od Pełczyc dolnych.

d) czwarty poczyna się ze źródła pod wsią Jurkowice, płynie ku północo-wschodowi przez fol. Lipa, wieś Nowa wieś i poniżej wsi Górki wpada do Piskrzynki, ubiegłszy wiorst pięć.

e) piąty wypływa z lasu wsi Nawodzice, biegnie ku południo-wschodowi i na gruntach folwarku Smugi wpada do Piskrzynki, długi wiorst 4.

f) szósty wypływa z tego samego lasu co i poprzedni, przechodzi przez wieś Rybnicę i na jej gruntach wpada do rzeki Piskrzynki, ubiegłszy wiorst 4.

Z prawej strony do Koprzywianki wpadają: naprzód cztery

Strumienie bez nazwiska

1) pierwszy bierze początek na gruntach wsi Wólka Wiśniowska i tamże wpada do Koprzywianki ubiegłszy półtorej wiorsty.

2) drugi wypływa z lasu Wiśniowskiego i wpada pod wsią Czajków ubiegłszy wiorst 2.

3) trzeci poczyna się na gruntach wsi Zgórsko, i wpada do Koprzywianki poniżej wsi Bukowa, upłynąwszy dwie wiorsty.

4) czwarty poczyna się ze źródła w lesie wsi Skrzypaczowic, płynie łąkami i pastwiskami tejże wsi i miasta Koprzywnicy, dalej przez grunta wsi Krzcin i folwarku Wielkołęka, nareszcie poniżej wsi Ciszyca wpada do Koprzywianki, ubiegłszy wiorst sześć.

XIV. *Samborka* albo *Gorzyczanka*, poczyna się z sadzawki pod wsią Pęchów, płynie kręto ku południo-wschodowi przez wsie: Adamczowice, Przybysławice, Byszów, Janowice, Chobrzany, Gorzyczany, Samborzec mały, Zajezierze, Ostrołęka, koło Pocieszki, Zawierzbia i pod wsią Koćmierzów wpada do Wisły. Długa wiorst 23.

Przyjmuje następujące strumienie:

z lewej strony:

1) Pierwszy poczyna się na gruntach wsi Pęchowa, płynie przez wsie: Pęchowice, Kroblice i około Przybysławic wpada do rzeki Szamborki upłynąwszy wiorst 4.

2) Drugi wypływa ze źródła pod wsią Zakrzów, łączy się z lewej strony pod Ossolinem z małym strumykiem długim dwie wiorsty, a płynącym od wsi Żukowa przez Wilkowice; a tudzież z prawej strony przyjmuje pod Przybysławicami inny strumyk około 2 wiorsty długi, wypływający na gruntach wsi Dziewków. Tak zasilony, wpada pod wsią Przybysławice do Samborki, upłynąwszy wiorst sześć.

3. Trzeci poczyna się ze źródła poniżej wsi Kurów, płynie ku południo-wschodowi przez wsie: Usarzów, Osiny, Jugoszów i Kroblice; tu łączy się z strumykiem 3 wiorsty długim, wypływającym z pod wsi Sternalice, biegnie dalej przez wsie: Nasławice, Faliszewice, Chobrzany, i pod wsią Gorzyczany wpada do Samborki, upłynąwszy wiorst 15.

3) Czwarty wypływa ze źródła na łąkach pod wsią Zdanów, biegnie ku południowi przez wsie: Swięcica, Węgrce Szlacheckie, Dębiany i Wielogóra, tu przyjmuje *z prawej* strony strumyk 4 wiorsty długi, wypływający z pod wsi Piekary i biegnie dalej przez wsie: Smichowice i Żuków, gdzie łączy się również z prawej strony ze strumieniem płynącym od wsi Swiątniki, a długim wiorst 5;—nareszcie na gruntach wsi Gorzyczany wpada do Samborki, ubiegłszy wiorst 11.

Samborka *z prawej* strony przyjmuje strumień wypływający ze źródła w lesie wsi Borek; ten dalej płynie ku północo-wschodowi przez wsie: Postronna, Jachimowice, Ryłowice i pod wsią Chobrzany wpada do Samborki ubiegłszy wiorst 5.

XV. *Strumień bez nazwiska*, wypływa ze źródła pod wsią Rożki, biegnie ku południowschodowi przez wsie: Wieprzki, Lenarczyce, Żurawica, Łojowice, Żyć, pod Samborcem dużym zawraca się na północ, płynie około wsi Złota, i na gruntach wsi Koćmierzowa wpada do Wisły, ubiegłszy wiorst 14.

Przyjmuje z lewej strony dwa strumyki bez nazwiska, *jeden* pod wsią Łojowice wypływający ze źródła pod wsią Obrazów, długi wiorst cztery, i *drugi* idący od wsi Żyć, długi dwie wiorsty.

XVI. *Strumien bez nazwiska*, bierze początek ze źródła pod wsią Andruszkowice, upłynąwszy dwie wiorsty na gruntach tejże wsi, wpada do odnogi Wisły, zwanej Wisełką.

XVII. *Strumien bez nazwiska*, poczyna się ze źródła w Kobiernikach przedmieściu miasta Sandomierza i upłynąwszy dwie wiorsty, wpada do Wisełki.

XVIII. *Strumień bez nazwiska*, wypływa z podwsi Gołębice, biegnie przedmieściem Zawichostskiem miasta Sandomierza i ubiegłszy dwie wiorsty w pada do Wisły.

XIX. *Strumień bez nazwiska*, poczyna się ze źródła pod wsią Kruków, płynie przez grunta wsi Rzeczyca mokra, Doraz, i pod wsią Bożydar wpada do Wisły. Długi do ośmiu wiorst. *(d. c. n.)*

TEATRA W WARSZAWIE.

Teatr Rozmaitości.—Dziś w Sobotę, dnia 2 Sierpnia, drugi raz dramat w 2-ch aktach, z francuzkiego Eugeniusza Scribe tłómaczony: **Błąd**, odegrany przez pp. *Swieszewskiego, Rakiewiczową, Łapińską, Chęcińskiego, Ckomińskiego, Swiergocką.*—Wznowiona komedja w 1-ym akcie, oryginalnie wierszem napisana przez Aleks. Hr. Fredro: **Nikt mnie nie zna**, odegrana przez pp. *Ostrowskiego, Swiergocką, Chomanowskiego, Panczykowskiego, Figarską, Prochazkę, Damsego.*

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na ubo.
Loża 1 piętra z 4 bil.	3	60	10	Krzesło w nast. rz.	„	60	$2\frac{1}{2}$
Loża 2 piętra z 4 bil,	2	70	10	Parter	„	45	$2\frac{1}{2}$
Krzesła w 4 pier. rz.	„	90	$2\frac{1}{2}$	Galerja	„	30	—
Krzesło w 4 dru. rz.	„	75	$2\frac{1}{2}$	Paradyz	„	15	—

Zacznie się o godzinie $7\frac{1}{2}$

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 31 sierpnia.

Monety.		żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie		—	—	5	70
Dukaty Holenderskie nowe ważne		—	—	—	—
Pruski Kurant . . za 100 Tal.		—	—	—	—
Papiery.					
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)		93	41	93	16
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.		15	$9\frac{1}{2}$	15	$7\frac{1}{2}$
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.		—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100		90	—	—	—
dito 500		89	25	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.		78	50	78	—
Wexle.					
Berlin . . 100 Tal.	2 M.	102	45	102	30
„ . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . 100 Tal.	k t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk.	2 M.	156	—	—	—
Londyn . . 1 Ft. St	3 M.	6	$92\frac{1}{2}$	6	91
Moskwa . . 100 Rs.	1 M.	—	—	99	33
Petersburg . 100 Rs.	1 M.	—	—	99	75
„ . . 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . 300 Fr.	2 M.	82	65	82	50
„ . . 300 Fr	1 M.				
Wiedeń . . 150 Złr.	2 M.	82	80	82	50

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. 1 k. $34\frac{4}{9}$
„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $6\frac{1}{2}$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 1 sierpnia.

	żądają	płacą.
5ta Pożyczka Rossyjska	—	$87\frac{1}{8}$
6ta „ „	—	$95\frac{1}{2}$
Obligacje Skarbowe 4%	—	$83\frac{1}{2}$
Listy zastawne 4%	—	$87\frac{1}{2}$
Bilety Banku Polskiego	—	$87\frac{1}{2}$
Weksle na Warszawę	—	$87\frac{3}{8}$
„ Petersburg 3 tygodniowy	—	$97\frac{1}{4}$
„ Londyn 3 miesięczny	—	—
„ Paryż 2 „	—	—
„ Hamburg 2 „	—	—
„ Wiedeń 2 „	—	$79\frac{5}{8}$
Żyto na targu	—	$51\frac{3}{4}$
„ na dostawę późniejszą	—	51
z Paryża.		
Renta 3%	—	68 70
Akcje kredytu ruchomego	—	833

wyrwać z owego stanu, który go poniża. Żywiła go uczciwa praca, ale nie miał szacunku dla swojego warsztatu. Jeżeli sam nie mógł, to dorobiwszy się, już dzieci swoje kierował gdzieś wyżej. Syna forytował chociażby na dozorcę policyjnego, by mu dać znaczenie, przewodzące komuś. Odmówił rękę swojej córki pracowitemu rzemieślnikowi, a wyposażył ją i wydał choćby już tylko za kupca, jeżeli nie można było za bezczynnego possesjonata, lub znaczącego coś urzędnika. Czasem go serce zaboli, gdy dziecię nie ucałuje jego spracowanej ręki; ale wnet ziemska pycha tę boleść zagłuszy, i pocieszy go tem, że owo dziecię zajmuje dystyngowaną pozycję i bratać się nie może z szewcami.

Przemysłowiec marzy o stanowisku niepodległem, o życiu bez kłopotów, zdaje mu się, że tę dostojną pozycję posiada obywatel ziemski, dziedziczący włości. I zaledwie dorobił się fortuny, rzuca niewdzięcznie żywiący go dotąd warsztat i ucieka na wieś, pokosztować wielmożności szlacheckiej. Dla dzieci swoich stara się o polor dystyngowany, o pozycję błyszczącą; wiąże je w małżeństwa z potomkami rodów dystyngowanych, chociażby oni żadnych cnót już nie mieli. Co to za rozkosz dla fabrykanta cytować: — „mój zięć szlachcic z Płockiego, moja córka hrabina!"—Dorobiwszy się, zmarnował, za co, za to, warsztat reputowany, lub go zwinął bez żalu. I zginęło jedno uorganizowane ognisko pracy, zatrudniające liczną gromadę robotników. A sam przemysł co chwila poczyna nowy i krwawy dorobek, gdy upadają jego filary mocne, jego szkoły doświadczenia i ulepszeń. O firmie wsławionej, starożytnej, nic słychać w naszym przemyśle narodowym, czy to warsztatowym, czy fabrycznym. Syn kotlarza uciekł, po skończeniu szkoły, do próżnującej elegancji, czasem do urzędu lub rolnictwa. Syn powoźnika już jeździ tylko powozami, a jeszcze niewdzięcznik, w Warszawie preferuje powozy wiedeńskie, angielskie, zapominając o przemyśle ojczystym.

Kupiec, przegarniając kapitały narodowe, częściej trochę przywiąże się do swojej firmy i przekaże ją spadkiem któremu z synów. Wszelako najczęściej od sukcesorów kupuje tę firmę pracowity, a dorabiający się subjekt z tego handlu. Syn kupiecki, dziedzicząc zakład po ojcu pracowitym, ale niemniej czujący się w poniżeniu, dla ostentacji a ztąd dla podniesienia swojej pozycji, stroi kram ojcowski luksusową wystawą, sprawuje interesa przez płatną a liczną obsługę, zaledwie czasami zrewiduje szczegóły, spisze inwentarz, i to chyba wtenczas, gdy spostrzegł, że go grubo kradną. Ta wystawa spada na publiczność, która płaci, w podwyższonej cenie produktów, ową paradę jaśniewielmożności kupieckiej; cierpi na tem sama natura obsługi handlowej, w znaczeniu społecznem, cierpi moralność. Ale kupiec elegancki nie pyta się o to; czując się poniżonym w swoim stanie, robi więc liczne nakłady, dla podniesienia swojego znaczenia. Handel, to jego folwark, wypuszczony w ręce płatnych administratorów, jakby w dzierżawę; on w nim osobiście nic pracuje, tylko odbiera zyski, potrzebne na utrzymanie parady życia. Pełno pana kupca w lożach pierwszego piętra w teatrze, w karecie lub faetonie paradnym na spacerach,—za miastem ma przepyszną willę, w stajni folbluty; na rękach paryzkie rękawiczki, u guzika wisi mu blaszka z konikiem, jako znamię członka towarzystwa wyścigów konnych. Żona jego śpiewa romanse, córki same syreny, wszystkie śpiewają i grają przecudnie. Pełno kupca na balach; a chociaż psy wiesza za oczy na arystokrację, za jej próżniactwo, to jednak we wszystkiem przesadza magnatów i wzdycha do ich salonów.

Szlachcic chce być hrabią, chociaż mitra w dzisiejszych czasach stroi już tylko przyczółek domu, drzwiczki karety i guziki lokajskiego uniformu liberyjnego. Każdy wzdycha, ażeby znaczył coś więcej, bo ze swojego stanu niekontent. Dla tego okłamuje ludzi i samego siebie paradą. Nawet cnota gościnności ucierpiała na braku poszanowania stanu. Prosisz kogoś na obiad, a nie częstujesz go, ani takim obiadem, jaki sam jadasz, ani takim, jak równy tobie stanem gość jada u siebie,— ale ćmisz biesiadników paradną, świąteczną, rujnującą zastawą stołu, i zdaje ci się, że oni uwierzą w twoje magnactwo, uwierzą, że to twoja kuchnia i wystawa powszednia.

W klasie służebnej, niezadowolenie ze swojego stanu weszło już w gramatyczną dziedzinę języka, jako upostaciowanie wzgardy dla stanu. — „Służę za ekonoma, służę za lokaja, służę za owczarza, służę za kucharza." — Owo „za", tłumaczy ową tymczasowość, ów popas konieczny, w drodze zdążania do lepszego stanowiska.

Że światło przenikając w warstwy pracowite społeczeństwa, obudza powoli poszanowanie dla stanu, dowodzi tego klasa służebników, czujących się udostojnionymi potrzebną nauką jakąś do sprawowania obowiązków. „Jestem rządcą, jestem komisarzem, jestem pisarzem, jestem ogrodnikiem, jestem leśniczym, jestem guwernerem." Ci ludzie już nie mówią: „służę za rządcę, za komisarza, za ogrodnika". A jeżeli poszukamy i w tej warstwie próżności ludzkiej, to zobaczymy dystyngowanie się zacytowaniem — u kogo służy obywatel wynajmujący swoje usługi? Guwerner u szlachcica, u kupca, u księcia, tak dobrze to daje zrozumieć, jak rządca hrabiego, księcia lub kupca. Są tutaj stopnie znaczenia, mimo równości obowiązków i płacy Rządca dorobkiewicza wstydzi się za swojego pryncypała, gdy inny szczyci się rodowitością księcia. Od tej służby surdutowej, pycha przechodzi czasem i do chaty kmiecej. Ztąd chłop królewski wynosi się nad chłopa z prywatnych majątków. A inaczej odpowiada chłop z margrabstwa, chłop z dóbr hrabiowskich, jak chłopek pokorny z drobnej wioszczyny szlacheckiej.

Brak poszanowania stanu przeszkadza fundowaniu się gniazd mocnych i trwałości zamożnych rodów, — przeszkadza rozwijaniu się przemysłu, — przeszkadza regularnej obsłudze handlowej, —przeszkadza więc rozwijaniu się organizmu społecznego; gdy ani regularnej pracy mnożącej dobro pospolite, ani regularnego szerzenia się światła, ani trwałych podstaw dla politycznego porządku w budowie narodu nie zdobywamy. Zmieniają się nieustannie dekoracje towarzyskie w ludziach zamożnych, zrywa się nieustannie wątek prac spółecznych.

Nie myślę ja o kastach, ani o tem, żeby ojciec mający siedmiu synów, jako szewc, wszystkich szewcami porobił. Ale niechby chociaż jeden z tych siedmiu synów rolnika, przemysłowca, lub kupca, utrzymał ojcowskie ognisko pracy, doskonalił je, dźwigał i kochał. Niechby praca poczciwa miała poszanowanie i dawała urok zacności każdemu stanowi. Na dobro pospolite w narodzie składają się zarówno wszystkie stany, wszystkie rodzaje pracy, a więc wszystkie są równie potrzebne i równie uczciwe. Budową pysznego pałacu mają prawo szczycić się tak architekt, który plan nakreślił, jak mularz, który wydźwignął ściany, jak rzeźbiarz, który wykonał ozdoby, lub malarz, który pokrył ściany płodami swojej fantazji, jak stolarz wprawiający drzwi, posadzki, jak szklarz wstawiający przezroczyste szyby. Brak któregokolwiek z tych czynników pracy, byłby dla dzieła szkodliwym; bo każda jednostka była przy budowie równie potrzebną i pożyteczną, wchodząc w skład warunków istnienia budowy. Budowa społeczna tym samym dźwiga się trybem, każda w niej praca zaszczyca robotnika, każdy stan więc zasługuje na poszanowanie to samo, bo w miarę swojej możności przyczynia się do zwiększania sumy dobra pospolitego.

Spojrzyjmy po krajach Zachodniej Europy; gdzie światło i bogactwo stoi najwyżej,—tam jest poszanowanie stanów, tam są i trwałe ogniska pracy, i mocne gniazda pracowitych ludzi, a to daje siłę i znaczenie narodom, w wielkiej europejskiej rodzinie, daje im przewodnictwo w prowadzeniu interesów powszechnych cywilizacji.

Brak poszanowania stanu nie jest przyrodzonym jakiemuś plemieniowi, — nie jest też przyrodzonym polakowi. Dowodem tego sam grunt społeczny, owa najliczniejsza warstwa włościańska. Chłop szanuje swój stan, a więc w samem źródle narodowej siły nie masz tej wady. Ona dopiero narodziła się z warstw oświeceńszych, w porze mięszania się wyobrażeń i tłumnego najścia na społeczność naszą rozlicznych pojęć i doktryn obcych, gdy w czasie gościnnego ich przyjmowania, niewydążaliśmy pracą regularną rozkrzewianiu prawdziwego światła. Wszelako zostało nam samo dno, sam fundament społeczny zdrowy i silny. W obecnej chwili, przy obudzonym ruchu myślenia, przy zapale gwałtownym tłumnie garnącego się nauczycielstwa do oświecania ludu, trzeba wielkiej ostróżności, aby nie zatruć wadami obyczajowemi warstw inteligentnych, tej masy kmiecego stanu. Owe dorywczo i na galopa pisane książki i książeczki, mające stanowić pierwszą bibliotekę ludową, gdy ten lud czytać się nauczy, potrzebują oględnej, sumiennej i troskliwej krytyki, potrzebują nieustannego czuwania moralności najczystszej, aby nie wprowadzić jadu zarazy w ducha dziewiczego ludu. Mnie trwogą przejmuje ta na ochotnika mnożąca się literatura ludowa, gdy tylu na raz widzi się namaszczonymi do nauczycielstwa ludu i rzuca, niby na ołtarz ojczyzny, ofiarę z ducha w książeczce dla chłopa, a ta ofiara bardzo łatwo może wprowadzić w krew i ducha ludu zarody złego. Niebezpieczne bywają wszelkie powodzie, a nawet same powodzie pomyślności! Szybko wzbierające potoki, szybko też cichną i nikną; oby tylko ten dzisiejszy potok światła nie ogłupił ludu! Na tem polu trzeba sumiennej, regularnej, wytrwałej i wiekującej pracy, a na złe wychodzą szmermele, fajerwerki świetlane i wszelkie chwilowe parady. *(c. d. n.)*

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 3943) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionych śmierci:

1. W dniu 2 Czerwca 1858 roku Piotra Jakubowskiego właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1013 położonej hypotecznie literą A. a wedle taryfy miejskiej literą B. oznaczonej.

2. W dniu 22 Maja 1856 roku Jana Karwowskiego wierzyciela kwot rubli srebrem 51 kop. 50, i rs. 1 kop. 22 przypadających z kaucji stawianej za Michałem Swierczewskim Komornikiem na dobrach Żaby A. B. C w Okręgu Błońskim leżących w Dziale IV. pod N. 6 wykazu hypotecznego, tychże dóbr zabezpieczonej, a pożyczką Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego do depozytu tegoż Towarzystwa spłaconej.

3. W dniu 28 Kwietnia 1856 roku Juljana Bogusz współwłaściciela praw z ostrzeżenia na dobrach Niwki z kolonią Studzieniec w Okręgu Orłowskim położonych w Dyziale III. pod N. 3. względem wytoczonego procesu przez Ewę z Arentów Bogusz przeciwko mężowi Janowi Bogusz o przepisanie tytułu własności połowy tychże dóbr na imie tejże Ewy Bogusz z tytułu wspólności prawnej kodeksowej, oraz zobowiązania Jana Bogusz do zapłacenia na rzecz jej rubli srebrem 3,000 z procentem

4. W dniu 26 Lipca 1862 roku Felicjana-Maksymiljana-Władysława Biernackiego współwłaściciela dóbr Wielka Wola część litera A. w Powiecie, Okręgu i Gubernii Warszawskiej położonych i wierzyciela sumy rubli srebrem 1637 kop. 50 z procentem na tychże samych dobrach Wielka Wola część litera A. w Dziale IV. pod N. 39 wykazu hypotecznego zabezpieczonych.

Toczy się postępowanie spadkowe do ukończenia którego wyznaczony termin półroczny na dzień 29 Stycznia (10) Lutego 1863 roku w którym spadkobiercy, wierzyciele i legataryusze zgłosić się i prawa swoje meldować winni pod prekluzją.

Warszawa dnia 19 (31) Lipca 1862 r.

Józef Zbikowski.

(N. D. 3940) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Ogłasza że z powodu śmierci:

1. Józefa Chojnackiego wierzyciela kwoty rs. 1500, mieszczącej się w większej sumie rs. 3000 w dziale IV. pod Nr. 17 na dobrach Rylsk mały zabezpieczonej, oraz mające rozciągnięte bezpieczeństwo na dobrach Turobowice w dziale IV. pod Nr. 24 i na dobrach Przyłuski lit. A. w dz. IV. pod N. 12, wszystkich w Ogu Rawskim położonych.

2. Petroneli z Pierzchalskich Smolińskiej, a właściwie Smoleńskiej, współwierzycielki kapitału rs. 4500 w dziale IV. pod Nr. 22 na dobrach Unisławice Okręgu Kowalskiego zabezpieczonej, i mającej jeszcze rozciągnięte bezpieczeństwo na dobrach Mokrska w Okręgu Wieluńskim, otworzyły się spadki, do regulacji których termin na dzień 27 Stycznia (8 Lutego) 1863 r. wyznacza i wzywa wszystkich interesentów do spadków tych prawa mieć mogących, aby się w terminie powyższym w Kancelarji Hypotecznej podpisanego Rejenta w Warszawie z dowodami pod prekluzją stawili.

Masłowski.

(N. D. 3941) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału III.*

Po zmarłej w d. 13 Lipca 1850 r. Małgorzacie z Müllerów Christ współwłaścicielce osady czynszowej N. 2 w kolonii Salomea Okręgu i Gubernii Warszawskiej położonej, ogłasza się postępowanie spadkowe z terminem do ukończenia takowego na dz. 13 (25) Lutego 1863 r. godzinę 4 z południa oznaczającym się, na który to termin wszyscy roszczący prawo do wspomnionego spadku pod prekluzją w Sądzie Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału III. przedemną Pisarzem tegoż Sądu zgłosić się i prawa swe objawić są obowiązani.

Warszawa d. 17 (29) Lipca 1862 r.

Kozerski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 3808) *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Podaje do powszechnej wiadomości że w d. 14 (26 Sierpnia) r. b. o godzinie 12 w południe w pałacu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu przy ulicy Rymarskiej pod N. 744, na sali ogólnych posiedzeń tejże Komisji odbędzie się licytacja przez opieczętowane deklaracje na 18 letnie od dnia 20 Maja (1 Czerwca) 1863 r. wydzierżawienie dóbr Rządowych Chlewiska w Powiecie Opoczyńskim, Gubernii Radomskiej położonych, składających się z trzech folwarków: Chlewiska, Pawłów i Smagów., wraz z zakładami fabryk żelaznych w nich będące mi, z młynami, rybołóstwem i propinacją, lecz bez pańszczyzny i jakichbądź powinności od włościan, nakoniec z prawem jakie Skarbowi służy do użytkowania i z walcowni w dobrach suprymowanych Jabłonica, za cenę do licytacji podaje się czynsz dzierżawy na rs. 6,360 kop. 39, wyraźnie rub. sreb. sześć tysięcy trzysta sześćdziesiąt kop. trzydzieści dziewięć rocznie ustanowiony.

Ponieważ za dotychczasowej administracji poręczającej dóbr i fabryk Chlewiskich, zaprowadzone machiny, przyrządy i ulepszenia, stale do tych dóbr i fabryk wcielone, zatem do nieruchomości przywiązane, oszacowano na rs. 62,413 k. 65$^3/_4$ i wszystkie te machiny, przyrządy i ulepszenia do dalszego należnego ruchu tych fabryk są konieczne. Dla tego dzierżawca oprócz uiszczania postąpionej ceny dzierżawnej obowiązany zostaje zapłacić wartość tych machin i przyrządów w kwocie rs. 62,413 k. 65$^3/_4$, albo odrazu przed wnijściem do dzierżawy, albo też 10 rocznych ratatach w ostatnim razie z procentem po pięć od sta, od rat rozkładowych, aż do zaspokojenia całkowitej należności pod rygorem egzekucji administracyjnej i z wystawieniem kaucji odpowiedniej.

Oprócz tego na gruncie dóbr i fabryk Chlewiskich znajdują się różne inne przedmioty ruchome, przenośne, także do tych fabryk potrzebne a ocenione na rs. 8877 k. 60$^3/_4$, zatem dzierżawca wchodząc do posesji, może albo takowe nabyć i zapłacić walutę rs. 8877 k. 60$^3/_4$ albo też innemi swemi narzędziami, takiej samej wartości, użyteczności zastąpić, w ostatnim razie na pewność wprowadzenia przedmiotów tego rodzaju i szacunku wystawi Skarbowi Królestwa kaucję do wysokości rs. 8877 k. 60$^3/_4$.

Ubiegający się o wymienioną wyżej dzierżawę obowiązany jest przed oznaczonym terminem obok świadectwa kwalifikacyjnego postanowieniem Księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 24 Stycznia 1818 r. od ubiegających się o dzierżawę dóbr Rządowych wymaganego, przez Naczelnika właściwego Powiatu w formie przepisanej wydanego, a przez Rząd Gubernialny potwierdzonego, złożyć opieczętowaną deklaracją napisaną i podpisaną podług poniżej zamieszczonego wzoru, oraz dołączyć kwit Banku Polskiego lub kasy skarbowej Królestwa na wniesione vadium gotowizną, listami zastawnemi wraz z kuponami lub innemi papierami skarbowemi według przepisów na vadia przyjmowanemi w sumie rs. 19,412 k. 91, wyraźnie rub. sreb. dziewiętnaście tysięcy czterysta dwanaście kop. dziewięćdziesiąt jedna, wyrównywającej 1/4 części czynszu rocznego za pretium do licytacji wziętego, oraz 1/4 części ogólnego szacunku wzmiankowanych machin i narzędzi.

Deklaracje nie napisane podług wzoru, a szczególnej obejmujące zastrzeżenia lub warunki odmienne od podanych przez władzę licytacją ogłaszającą, albo niepoparte kwitem na złożone vadium lub podane po wywołaniu licytacji, jako nieważne, przyjęte nie będą.

Nieutrzymujący się przy licytacji, otrzyma zaraz upoważnienie do odebrania vadium, stawione zaś vadium przez utrzymującego się powinno być przy podpisaniu protokółu licytacyjnego przez niego uzupełnione do 1/4 części ogólnej sumy na licytacji postąpionej i takowe w połączeniu z 1/4 częścią szacunku inwentarza fabrycznego pozostanie w Depozycie Banku Polskiego lub w kasie skarbowej Królestwa, do czasu złożenia kaucji.

Kto w złożonej deklaracji poda najwyższą sumę jako za dzierżawę dóbr i fabryk, obowiązuje się płacić rocznie przy dopełnieniu wszelkich warunków licytacyjnych, utrzyma się przy dzierżawie, wrazie wszakże podania najwyższej jednakowej oferty w dwóch lub więcej deklaracjach, licytacja głośna odbędzie się zaraz po otwarciu deklaracji między temi konkurentami którzy jednakowe najwyższe oferty podali.

Warunki do licytacji ułożone, a konkurującym o tę dzierżawę odczytane i oferta najwyżej postąpiona, obowiązują w zupełności plus licytanta zaraz od chwili podpisania protokółu licytacyjnego, Rząd zaś w tenczas, gdy strona interesowana o potwierdzeniu licytacji urzędownie zawiadomioną zostanie, a chociażby potwierdzenie to w dniach 30 nie nastąpiło, plus licytant z tego powodu od dzierżawy i spełnienia przyjętych obowiązków wyłamać się nie może.

Utrzymujący się przy licytacji, gdyby później od niej odstąpił, utraci vadium a nadto odpowiedzialnym będzie Skarbowi za wszelkie szkody i utracone korzyści, jakieby ztąd dla Rządu wynikły, a to z całego majątku swego, pod rygorem egzekucji administracyjnej, której się poddaje.

Gdyby który z licytantów dopuścił się dawania lub przyjmowania odstępnego, albo gdyby padły o to mocne poszlaki, ten nie tylko od licytacji lub dzierżawy usuniętym będzie z utratą złożonej rękojmi i pociągnięty do Sądowej odpowiedzialności za fałsz i oszustwo, ale nadto Skarb Królestwa poszukiwać będzie na majątku jego kosztów i szkód, jakieby wyniknąć mogły z powtórnej na tęż samą dzierżawę licytacji.

Szczegółowe warunki licytacyjne i kontraktowe przejrzane być mogą w biurze Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu w Wydziale Dóbr i Lasów Rządowych w Sekcji Administrcyjnej każdodziennie, oprócz świąt od godziny 9 z rana do 3 po południu.

Wzór do deklaracji.

Która powinna być napisaną na papierze stemplowym ceny kop. 7$^1/_2$ wyraźnie, czysto, bez przekreśleń i podskrobań, zapieczętowana w oddzielnej kopercie, w osnowie jak następuje:

D e k l a r a c j a.

W skutek ogłoszenia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 26 Czerwca (8 Lipca) r. b. Nr. 23,394/10,671 przy dołączeniu świadectwa kwalifikacyjnego, tudzież kwitu na złożone vadium w sumie rs. 19,412 kop. 91, wyraźnie rs. dziewiętnaście tysięcy czterysta dwanaście kop. dziewięćdziesiąt jedna, podaję niniejszą deklarację, przez którą zobowiązuję się zadzierżawić dobra Rządowe Chlewiska, wraz z będącemi w nich Zakładami fabryk żelaznych na lat ośmnaście poczynając od dnia 20 Maja (1 Czerwca) 1863 r. za opłatą Skarbowi Królestwa czynszu dzierżawnego ryczałtem rocznie rs. (tu wypisać sumę ofiarowaną literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Stałe moje mieszkanie jest (wpisać miejsce zamieszkania).

Pisałem w N. dnia N. mca N. 1862 r.

(podpisać wyraźnie imię i nazwisko)

Na kopercie wypisać oprocz adresu do Prezydującego w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, następujące wyrazy:

„Deklaracja do zadzierżawienia Dóbr i Fabryk Chlewiskich."

Warszawa d. 26 Czerwca (8 Lipca) 1862 r.

Z polecenia Dyrektora Głównego Prezydującego,

Rzeczywisty Radca Stanu, Gumiński.

Dyrektor Kancelarji,

Radca Stanu, Parzelski

(2) Naczelnik Sekcji, Olszewski.

(N. D 3686) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 1 (13) Sierpnia 1862 r. w biurze Naczelnika Powiatu Opoczyńskiego, odbędzie się licytacja przez rozpieczętowanie deklaracji na entrepryzę restauracji kościoła, cmentarza kościelnego i grzebalnego w parafji Końskie w Powiecie Opoczyńskim leżącej, na którą koszta są zatwierdzone w sumie rs. 2409 k. 96$^1/_4$.

Warunki do licytacji wraz z wykazem kosztów przejrzeć można w biurze Naczelnika Powiatu Opoczyńskiego. Wzywając więc mających chęć podjęcia się tej entreprizy, aby deklaracje swe na dzień 1 (13) Sierpnia 1862 r. przed godziną 12 z rana pod adresem Naczelnika Powiatu Opoczyńskiego w następującej treści:

Że podejmuję się entreprizy restauracji kościoła, cmentarza kościelnego i grzebalnego w Parafii Końskie P-cie Opoczyńskim leżącej, podług wykazu kosztów za sumę rs. N. poddaję się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach do licytacji domieszczonym. Na dotrzymanie kontraktu składam vadium w kwocie rs. 241, wyraźnie N. i na to kwit kasy N. załączam.

Że stałe zamieszkanie mam w N. i wrazie nieutrzymania się na licytacji, żądam zwrotu przez pocztę kwitu na złożone vadium na mój koszt, lub zatrzymania takowego aż do mojego zgłoszenia się.

Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N. z własnoręcznym z imienia i nazwiska podpisem nadesłali, oświadcza że później złożone przyjęte nie będą.

Radom d. 18 (30) Czerwca 1862 r.

za Gubernatora Cywilnego,

(2) Radca Gubernialny, Relidzyński, Pom.

Naczelnik Kancelarji, Galiński.

(N. D. 3397) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż na zasadzie art. 7 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 27 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i upoważnień przez Dyrekcją Główną udzielonych, następujące dobra ziemskie jako zalegające w Ratach Towarzystu Kredytowemu Ziemskiemu należnych, wystawione są na przedaż przymusową, przez licytacje publiczne, które odbywać się będą w Warszawie przy ulicy Miodowej pod N. 487 w Kancelarji Rejentów niżej wyrażonych:

1. Folwark nowa wieś Morzyce, tudzież Holendry, Rozdzeniec z wszystkiemi ich przyległościami i przynależytościami w Okręgu Kowalskim Powiecie Włocławskim Gubernii Warszawskiej, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 70 k. 39, vadium do licytacji rs. 250, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 1786 k. 25, termin przedaży d. 9 (21) Stycznia 1863 r. przed Rejentem Adamem Dziedzickim.

2. Obrąb lit. A. z wszystkiemi ich przyległościami i przynależytościami w Okręgu i Powiecie Stanisławowskim Gubernii Warszawskiej, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 168 k. 44, vadium do licytacji rs. 500 licytacja rozpocznie się od sumy rs. 4295, termin przedaży d. 10 (22) Stycznia 1863 r. przed Rejentem Adamem Dziedzickim.

3. Wykno i Gutków z wszystkiemi ich przyległościami i przynależytościami w Okręgu Brzezińskim Powiecie Rawskim Gubernii Warszawskiej, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 254 k. 62, vadium do licytacji rs. 3400, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 16,188, termin przedaży d. 24 Stycznia (5 Lutego) 1863 r. przed Rejentem Adamem Dziedzickim.

4. Obrąb lit B. z wszystkiemi ich przyległościami i przynależytościami w Okręgu i Powiecie Stanisławowskim Gubernii Warszawskiej, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs 84 k. 55, vadium do licytacji rs. 500, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 1538 k. 50, termin przedaży d. 26 Stycznia (7 Lutego) 1863 przed Rejentem Adamem Dziedzickim.

5. Targówek z wszystkiemi ich przyległościami i przynależytościami w Okręgu Powiecie i Gubernii Warszawskiej, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 446 k. 73, vadium do licytacji rs. 1,400, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 9,041, termin przedaży d. 31 Stycznia (12 Lutego) 1863 r. przed Rejentem Adamem Dziedzickim.

6. Czermno z wszystkiemi ich przyległościami i przynależytościami w Okręgu i Powiecie Gostyńskim Gubernii Warszawskiej, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 877 k. 98$^1/_2$, vadium do licytacji rs. 5,140, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 40,501 k. 25, termin przedaży d. 28 Lutego (12 Marca) 1863 r. przed Rejentem Adamem Dzieckim.

7. Mamki z przyległościami Nutka i Zrębek z wszystkiemi ich przyległościami i przynależytościami w Okręgu Powiecie i Gubernii Warszawskiej, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 384 k. 31, vadium do licytacji rs. 1,250, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 9,827 k. 50, termin przedaży d. 16 (28) Marca 1863 r. przed Rejentem Adamem Dziedzickim.

8. Piekut z wszystkiemi ich przyległościami i przynależytościami w Okręgu Czerskim Powiecie Warszawskim, Gubernii Warszawskiej, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 217 k. 2, vadium do licytacji rs. 760, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 5,298 k. 75, termin przedaży d. 19 (31) Marca 1863 r. przed Rejentem Adamem Dziedzickim.

Przedaże wzmiankowane odbędą się w terminach wyżej oznaczonych, poczynając od godziny 10 z rana w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej gdyby zaś Rejent przed którym przedaż ma się odbywać był przeszkodzony, przedaż odbędzie ię w jego Kancelarji przed innym Rejentem który go zastąpi.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwych księgach wieczystych i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Warszawa d. 12 (24) Czerwca 1862 r.

Rzeczywisty Radca Stanu,

Prezes, Łubieński.

Pisarz Dyrekcji,

w z. Asesor Kolegjalny, Turski,

(N. D. 3944) *Dyrektor Mennicy Warszawskiej.*

Na mocy Reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 12 (24) Kwietnia r. b. N. 15338 podaje do wiadomości publicznej, że pod d. 15 (27) Sierpnia r. b. o godzinie 11 z rana odbędzie się w biurze Dyrekcji Mennicy przy ulicy Bielańskiej pod Nr. 607 licytacja in minus przez złożenie opieczętowanych deklaracji, na dostawę 200 sążni kubicznych, 37 łokciowych drzewa opałowego, sosnowego w szczapach 3 lub 1 1/2 łokciowych, według warunków, które każdodziennie wyjąwszy dni świąteczne w biurze Dyrekcji Mennicy przejrzane być mogą.

Za praetium fisci do licytacji naznacza się suma rs. 1800, a vadium rs. 180 wynosi.

Zastrzega się wreszcie, że do licytacji rzeczonej sami tylko właściciele składów drzewa przypuszczeni zostaną.

Warszawa d. 21 Lipca (2 Sierpnia) 1862 r.

(1) za Dyrektora, Pusch.

(N. D. 3922) *Naczelnik Powiatu Kaliskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości iż w dniu 13 (25) Sierpnia r. b. o godzinie 11 rano w biurze Powiatu Kaliskiego odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje in minus licytacja na budowę 650 sażenów podłużnych drogi bitej Kalisko-Konińskiej począwszy od sumy anszlagowej rs. 940 k, 51$^1/_2$ przez Zarząd VII Okręgu Komunikacji pod d. 9 (21) Maja 1862 r. zatwierdzonej.

Deklaracje mają być pisane na stemplu czytelnie bez poprawek i skrobań do których dołączyć wypada kwit kasy Powiatu na złożone vadium rs, 94 a opieczętowane lakiem złożyć należy przed godziną do licytacji oznaczoną, później zaś podane przyjęte nie będą.

Warunki licytacyjne każdego czasu w godzinach biurowych w biurze Naczelnika Powiatu przejrzane być mogą.

Wzór do deklaracji.

Stosownie do ogłoszenia Naczelnika Powiatu Kaliskiego z d. 12 (24) Lipca r. b. Nr. 11,940 niżej podpisany obowiązuje się niniejszą deklarację, budowy 650 sażenów podłużnych drogi bitej Kalisko-Konińskiej za sumę rs. (wypisać literami) w ścisłem zastosowaniu się do zatwierdzonego pod d. 9 (21) Maja 1862 r. przez Zarząd VII Okręgu Komunikacji kosztorysu, poddając się wszelkim zastrzeżeniom i obowiązaniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit kasy P-tu na złożone w gotowiźnie vadium rs. 94 dołączam, które wrazie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie w N. pisałem w N. dnia mca 1862 roku.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

Kalisz 12 (24) Lipca 1862 r.

Bakowicz.

(N. D. 3923) *Naczelnik Powiatu Pułtuskiego*

Podaję do publicznej wiadomości, że w dniu 3 (15) Września r. b. o godzinie 3 po południu, odbędzie się w Magistracie m. Makowa w obecności Pomocnika mego w pierwszym terminie minus licytacja, przez opieczętowane deklaracje, na entrepryzę budowy łaźni żydowskiej w m. Makowie od sumy rs. 2263 kop. 36 3/4 zatwierdzonym kosztorysem objętej.

Każdy mający chęć podjęcia się tej entreprizy, winien do którejkolwiek kasy Skarbowej, Miejskiej lub do Banku Polskiego, złożyć w gotowiźnie vadium rs. 226 kop. 33 1/2 jako 1/10 część sumy anszlagowej i kwit depozytowy dołączyć do deklaracji, która podług niżej dołączonego wzoru, powinna być napisana czysto i wyraźnie bez żadnych poprawek i przekreśleń, a następnie złożona na ręce samego Naczelnika Powiatu lub jego zastępcy, przed terminem oznaczonym, gdyż później złożona, lub niepodług dołączonego wzoru napisana, za żadną uważana będzie.

Warunki licytacyjne i kosztorys każdego czasu w godzinach biurowych wyjąwszy święta uroczyste w biurze Magistratu m. Makowa są do przejrzenia.

Pułtusk d. 16 (28) Lipca 1862 r.

(1) Naczelnik Powiatu, J. Ostaszewski.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Pułtuskiego z d. 16 (28) Lipca 1862 r. Nr. 8705 podaję niniejszą deklarację, że podejmuję się entrepryzy budowy Łaźni żydowskiej w m. Makowie za sumę rs. (tu wypisać wyraźnie sumę literami) w ścisłem zastosowaniu się do kosztorysu zatwierdzonego, poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom zawartym w warunkach licytacyjnych.

Kwit kasy N. na złożone w niej vadium rs. N. dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o przesłanie do N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. mca N. 1862 r.

(tu podpisać wyraźnie imię i nazwisko)

(N. D. 3657) *Magistrat Miasta Konina.*

Zawiadamia interesowaną publiczność, że w dniu 6 (18) Sierpnia r. b. w Kancelarji Magistratu miasta Konina, odbywać się będzie głośna in minus o 10 godzinie z rana, licytacja na entreprzę zabrukowania ulicy Bóżniczej w m. Koninie, a to od sumy kosztorysem przez Komisją Rządową Spraw Wewnętrznych zmoderowanym na rs. 528 kop. 74 obliczonym.

Vadium do entrepryzy tej stanowi się na rs. 52 kop. 87.

Warunki przedlicytacyjne każdego czasu w godzinach biurowych w Magistracie miejscowym przejrzane być mogą.

Chęć przeto podjęcia tej entrepryzy mających niniejszem na oznaczony czas i dzień zaprasza się.

Konin d. 2 (14) Lipca 1862 r.

Burmistrz, Morawski.

(N. D. 3890) *Komora Celna Granica.*

Podaje do wiadomości, że w dniach 7 (19) i 10 (22) Sierpnia r. b. od godziny 11 przd południem, odbywać się będzie w Sali Posiedzeń tejże komory głośna in minus licytacja na entrepryzę wybudowania domu mieszkalnego ze stajnią i oparkanieniem dla straży granicznej, na punkcie „Granica" od sumy anszlagowej rs. 1147 kop. 38. Warunki licytacyjne i kosztorys przejrzeć można każdodziennie w godzinach służbowych w biurze Komory Celnej Granica.

Granica d. 14 (26) Lipca 1862 r.

(2) Dyrektor, Nahell.

(N. D. 3938) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Wolfa Goldszam handlującego w Warszawie pod Nr. 892 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subahastacyjnego u Teodora Łąckiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 1775 przy ulicy Sto-Jerskiej mieszkającego, obrane mającego, w poszukiwaniu resztującej sumy rs. 650 z większej sumy rs 675 pochodzącej, od Jana Kamińskiego i Ewy Kamińskiej, czyli obojga małżonków Kamińskich obywateli właścicieli kolonii wieczysto-czynszowej we wsi Wielkiej Woli gminie Czyste Okręgu Warszawskim Gubernii Warszawskiej pod Nr. 96 położonej, a Nr. pol. 111 oznaczone., tamże mieszkających, protokółem Wincentego Helcman Komornika przy Trybunale tutejszym w dniu 12 (24) Lutego 1862 r. sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

K O L O N I A,

wieczysto czynszowa we wsi Wielkiej Woli gminie Czyste pod Warszawą w Okręgu i Powiecie Warszawskim Gubernii Warszawskiej pod Nr. 96, a obecnie pod Nr. 111 pol. w urysdykci Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II. położona, prawem własności do egzekwowanych dłużników Jana i Ewy małż. Kamińskich, należąca i w ich posiadaniu zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona, na gruncie czynszowym do dóbr Wielka Wola i Czyste należącem, z którego czynsz rocznie opłaca się do tychże dóbr Wielka Wola i Czyste w ilości rs. 7 kop. 21 1/2.

Na gruncie tej kolonii exystują następujące zabudowania:

1. Dom drewniany w słupy gontami kryty o dwóch kominach murowanych.

2. Szopa z desek w słupy w części rozwalona gontami kryta.

3. Studnia balami cembrowana z korbą drewnianą.

4. Kawałek płotu mianowicie dwa słupki obite dwoma łatami.

Budowle, podwórko i nieużytki zajmują około 1/6 części gruntu, reszta gruntu stanowi ogród warzywny nieogrodzony w którym znajduje się drzewek małych owocowych i innych krzewów około sztuk 45, grunt gatunku ogrodowego.

W tej nieruchomości jest pięciu lokatorów z imion i nazwisk, oraz ilości uiszczających należność komornianą w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej kolonii znajduję się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Teodora Łąckiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 1775 mieszkającego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. Franciszkowi Dziaszkowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II. w Warszawie pod N. 549 urzędującemu na ręce własne.

2. Adamowi Biernackiemu Wójtowi gminy Wlelkiej Woli i Czyste na Czystem urzędującemu na ręce własne.

Obudwom dnia 7 (19) Marca 1862 r.

Wniesiono do księgi wieczystej dóbr Wola i Czyste w Okręgu Warszawskim położonych dnia 21 Marca (2 Kwietuia) 1862 roku, a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N. 549 o godzinie 10 z rana dnia 21 Maja (2 Czerwca) 1862 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Teodor Łącki Adwokat którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa dnia 2 (14) Kwietnia 1862 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunałę Cywilnego Gubernii Warszawskiej d. 2 (14) Kwietnia 1862 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu w dniach 21 Maja (2 Czerwca) 4 (16) Czerwca i 18 (30) Czerwca 1862 r., trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży kolonii wieczysto czynszowej we wsi Wielkiej woli w gminie Czyste, Okręgu Warszawskim pod N. 96 obecnie pod N 111 policyjnym położonej, Trybunał Cywilny tutejszy wyrokiem daty 18 (30) Czerwca 1862 r. termin do przygotowawczego przysądzenia rzeczonej kolonii wyznaczył na dzień 9 (21) Lipca 1862 r. godzinę 10 rano, po odbyciu którego termin do ostatecznej sprzedaży powyższej kolonii wyznaczył na dzień 21 Sierpnia (2 Września) 1862 r. godzinę 10 rano który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I pod Nr. 549 przy ulicy Długiej.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 650 którą popierający za powyższą kolonią podaje.

Warszawa d. 11 (23) Lipca 1862 r.

w z. Pisarz Trybunału, Marczewski.

(N. D. 3937) Na skutek wyroku Trybunału Cywilnego w Warszawie, na dniu 23 Marca (4 Kwietnia) 1862 r. na powództwo Jakóba Kowalskiego w Kaliszu Gubernii Warszawskiej Andrzeja Kowalskiego w wsi Sleszynie Okręgu Orłowskim, Marcina Kowalskiego pod Nr. 1222, Teofili Czermińskiej pod Nr. 614 lit. *h* i Marjanny Gutowskiej tamże w Warszawie zamieszkałych współwłaścicieli, przeciw Petroneli Grochowskiej w m. Iłowie Okręgu Łowickim, Ksawerey Złobickiej w wsi Wituszu Okręgu Gostyńskim, Władysławie Nowak w wsi Chuminie Okręgu Łowickim, Helenie Kowalskiej w wsi Wituszy Okręgu Gostyńskim, Leokadji Jamiołkowskiej w wsi Łyszkowicach Okręgu Łowickim, Sabinie Matłaszyńskiej w wsi Sannikach Okręgu Gostyńskim, oraz Weronice z Borowskich po Tomaszu Kowalskim pozostałej wdowie, w imieniu własnem, oraz jako matce i głównej opiekunce nieletnich Natalii i Julii z niegdy Tomaszem Kowalskim spłodzonych dzieci, w wsi Wituszy; Okręgu Gostyńskim zamieszkałym współwłaścicielom zapadłego; sprzedane zostaną w drodze działów przez publiczną licytację przed W. Bielickim Asesorem Trybunału Cywilnego delegowanym, na audjencji tegoż Trybunału w Wydziale II. w Warszawie pod Nr. 549 posiedzenie swoje odbywającego:

DOBRA WITUSZA,

w Powiecie i Okręgu Gostyńskim Gub. Warszawskiej położone, o mil dziesięć od m. stołecznego Warszawy, mil trzy od kolei żelaznej w Łowiczu, tyleż od rzeki Wisły i o pół mili od cukrowni w Sannikach znajdujące się.

Dobra te, składające się z folwarku Wituszy i wsi tegoż nazwiska, wedle pomiaru przez jeometrę Karola Brecht w 1853 r. sporządzonego, mają rozległości włók 23 i pr. kw. 89 miary nowopolskiej! w których znajduje się karczma i kuźnia dworskie. Grunta w ogólności należą do klasy drugiej pszennej, jednakowoż w tych znajduje się około m. 10, które należą do klasy drugiej żytniej.

Zarośli sosnowych jest m. 4 pr. kw. 164 w wieku lat 16, a łąk zwyczajnych dwa razy sieczonych m. 26, pr. 126, nadto dwa ogrody: owocowy z sadzawką zarybioną i warzywny.

Robocizna składająca się z 9 kopiarzy odrabiających trzy dni piesze w tygodniu i 2 komorników, jeden dzień pieszy w tygodniu. Ciężary gruntowe składają się z podatków i dziesięciny kościelnej.

Zabudowania dóbr Wituszy są następujące:

1. Dwór drewniany, parterowy z gankiem od frontu; 2. sklep murowany z cegły na wapno w ogrodzie; 3. stajnie z wozownią, z kamieni na wapno; 4. obora murowana z kamieni na wapno; 5. kurniki drewniane z podłogami i pułapami; 6. stodoła drewniana o dwóch klepiskach, na podmurowaniu z młocarnią z manężem przed stodołą z fabryki Evansa; 7. śpichrz murowany z kamieni na wapno, parterowy i wyspanie na górze; 8. stodoła drewniana o dwóch klepiskach, na podmurowaniu; 9. owczarnia murowana z kamieni na wapno; 10. szopa z frontu otwarta, reszta drewniana; 11. kloaka o jednym sedesie z desek na sztorc; 12. dwie stodoły z drzewa; 13. karczma murowana z kamieni na wapno; 14. kuźnia drewniana szabrowana z stancją; 15. chlewek drewniany przy kuźni; 16. chałupa drewniana dwojaki; 17. chlewy drewniane; 18. chałupa drewniana; 19. stodoła drewniana; 20. chlewek drewniany; 21. chałupa drewniana; 22. chlewek drewniany; 23. stodoła drewniana; 24. chałupa drewniana; 25. obórka drewniana; 26. chlewek drewniany; 27. chałupa drewniana dwojak; 28. obora drewniana 29. chałupa czworak; 30. obora z chlewami drewniana; 31. chałupa drewniana; 32. obora drewniana; 33. stodoła drewniana; 34. chałupa drewniana; 35. chałupa drewniana czworaki; 36. chlew drewniany; 37. piwnica z bali w ziemi; 38. chałupa drewniana dwojak; 39. chlewek drewniany; 40. chałupa drewniana czworak; 41. chlewek drewniany; 42. studnia balami wycembrowana, z żurawiem, kubłem okutem i dwoma korytami przy niej; 43. studnia przed dworem okrągła, z kamieni na mech, a wierzchem z bali w ośmioboki wycembrowana z żurawiem i kubłem okutym; 44. drwalnia z żerdzi w słupy bez dachu, w środku daszek na słupkach wsparty, nadto: 45. drzew owocowych różnego gatunku sztuk 200, między któremi orzechów młodych włoskich sztuk 30.

Podatki skarbowe wynoszą w ogóle rs. 210 rocznie, a dziesięcina rs. 8 k. 40 rocznie.

Podług rejestrów miejscowych, w przecięciu lat trzech wziętych, wysiewa się rocznie: pszenicy korcy 82, garncy 18, żyta korcy 85, garncy 28, jęczmienia korcy 48, garncy 12, owsa korcy 148, garncy 12, gryki korcy 7 garncy 15, rzepaku korzec 1, kartofli korcy 52, buraków zasiewa się mórg 20, a zbiera się rocznie korcy 1798, grochu wysiewa się korcy 16, garncy 12, koniczyny korcy 3, wyki korcy 10.

Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży, oraz szczegółowa taksa przejrzane być mogą w Kancelarji Podpisarza Trybunału Cywilnego Wydziału II. w Warszawie pod Nr. 549, lub u podpisanego Patrona sprzedaż tę popierającego, w Warszawie pod Nr. 497 lit. *b* zamieszkałego.

Termin do przygotowawczego przysądzenia wyznaczony na dzień 16 (28) Lipca 1862 r. godzinę 9 3/4 z rana.

Licytacja zacznie się od sumy rs 29,337 kop. 90, jako szcunku przez biegłych wynalezionego.

Warszawa d. 6 (18) Czerwca 1862 r.

Witold Moszyński, Patron.

Po odbyciu w d. 16 (28) Lipca r. b. przygotowawczego przysądzenia powyższych dóbr, termin do ostatecznego przysądzenia takowych, wyznaczony został w miejscu powyższem na dzień 8 (20) Sierpnia r. b. godzinę 5 po południu.

Warszawa d. 19 (31) Lipca 1862 r.

Witold Moszyński Patron.

(N. D. 3936) Na skutek wyroku Trybunału Cywilnego w Warszawie na dniu 4 (16) Kwietnia 1862 r. na powództwo, Anny z Kardasiewiczów i Franciszka małżonków Holtzman, w m. Kaliszu zamieszkałych, współwłaścicieli nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1161 położonej, przeciwko Karolowi Kardasiewicz, jako ojcu i głównemu opiekunowi nieletnich: Feliksa, Wincentego i Karoliny, w małżeństwie z niegdy Marjanną Kardasiewicz spłodzonych dzieci, w Warszawie pod Nr. 1161 zamieszkałemu zapadłego, sprzedaną zostanie w drodze działów przez publiczną licytację przed W. Bielickim Asesorem Trybunału Cywilnego delegowanym, na audjencji tegoż Trybunału w Wydziale I. w Warszawie pod Nr. 549 posiedzenia swoje odbywającego:

Nieruchomość w Warszawie pod Nr. 1161 przy ulicy Łuckiej położona, składającą się:

1. Z domu parterowego drewnianego, gontami krytego.

2. Z oficyny drewnianej, parterowej, z mieszkaniami poddasznemi.

3. Z drwalni drewnianej parterowej.

4. Z stajni z galarowizny i bali w słupy z dachem na jedną stronę spędzonym deskami całowemi krytym.

5. Z kloaki z desek na sztorc, gontami krytej.

6. Z studni balami cembrowanej i nakrytej, z rurą i korbą drewnianą.

7. Z drzew owocowych i dzikich.

8. Z bramy wjezdnej i ogrodzenia drewnianego, oraz,

9. Z gruntu całej powierzchni posesji pod budowlami, podwórzem i ogrodem fruktowym, czynszowym, obejmującego 4302 łokci kwadratowych.

Zbiór objaśnień i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego Wydziału I. w Warszawie pod Nr. 549, lub u podpisanego Patrona sprzedaż tę popierającego, w Warszawie pod Nr. 497*b* zamieszkałego.

Termin do przygotowawczego przysądzenia wyznaczony został na d 16 (28) Lipca 1862 r. godzinę 9 3/4 z rana.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 4893 kop. 39 1/2, jako szacunku przez biegłych ustanowionego.

Warszawa dnia 6 (18) Czerwca 1862 r.

Witold Moszyński, Patron.

Po odbyciu w dniu 16 (28) Lipca r. b. przygotowawczego przysądzenia powyższej nieruchomości, termin do ostatecznego przysądzenia takowej, wyznaczony został w miejscu powyższem na dzień 9 (21) Sierpnia r. b. godzinę 5 po południu.

Warszawa dnia 19 (31) Lipca 1862 r.

Witold Moszyński, Patron.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 3786) *Starszy Pisarz IX Departamentu Rządzącego Senatu*

Zawiadamia Leopoldę z Grembeckich Feliksa Morawskiego b. Porucznika Wołogodzkiego pułku piechoty małżonkę, z pobytu i zamieszkania na teraz niewiadomą, iż ze strony Prokuratorji na rzecz Skarbu Królestwa z tytułu konfiskaty majątku Augustyna Stamirowskiego działającej, w odwołaniu się do wyroków Sądu Apelacyjnego dnia 4 (16) Maja 1856 r. i Trybunału Cywilnego w Lublinie dnia 1 (13) Czerwca 1845 r. w przedmiocie sporu o rs. 1219 z procentem, zapadłych, zapozew naprzeciw niej wydany, w Kancelarji Naczelnego Prokuratora w dniu 2 (14) Lipca r. b. złożony został.

Warszawa dnia 10 (22) Lipca 1862 r.

w z. Prokopowicz, Pisarz.

(N. D. 3634) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Wojciecha Glinke lat 19 podającego rodem z Wisniewa z Szczepana i Katarzyny, utrzymującego się ze służby obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby w ciągu dni 30 od dnia niniejszego ogłoszenia w Sądzie tutejszym stawił się, do wysłuchania wyroku Sądu Apelacyjnego daty 19 (31) Października 1861 r. w przeciwnym bowiem razie będzie postąpionem podług prawa.

Warszawa d. 2 (14) Lipca 1862 r

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 3635) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Stanisława Wojnarowicza, lat 19 podającego, rodem ze wsi Pęcic, z Jana i Joanny, terminatora szewckiego, ostatnio we wsi Milanowska zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby wciągu dni 30 od dnia niniejszego ogłoszenia, stawił się w Sądzie tutejszem, do wysłuchania wyroku Sądu Kryminalnego Gubernii Warszawskiej, daty 21 Lipca (2 Sierpnia) 1861 r. w przeciwnym bowiem razie, będzie postąpionem według prawa.

Warszawa d. 2 (14) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 3658) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Zapozywa Teklę Dobrosz, katoliczkę, lat 80 liczącą, ostatnio w m. Warszawie, pod Nr. 2726 c. zamieszkałą, ażeby w ciągu dni 30 w Sądzie tutejszym w własnym interesie stawiła się, w przeciwnym bowiem razie listami gończemi ściganą będzie.

Warszawa d. 2 (14) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 3661) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Mowszę Zemańskiego handlarza w m. Wierzbołowie poprzednio zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby w ciągu dni 30tu w Sądzie tutejszym, dla wysłuchania Postanowienia Namiestnika Królestwa, w sprawie pko niemu o defraudację uformowanej wydanego stawił się, w razie przeciwnym, uważany będzie jako ukrywający się przed wymiarem sprawiedliwości.

Kalwarja dnia 27 Czerwca (9 Lipca) 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, de Johne.

(N. D. 3692) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa niniejszem Ludwika Maltz mydlarza w Płocku zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, iżby się stawił w Sądzie tutejszym najdalej w dniach 30 od daty dzisiejszej licząc, albowiem w razie przeciwnym listami gończemi ściganym będzie.

Płock d. 27 Czerwca (9 Lipca) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 3694) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa niniejszem Józefa Urbańskiego ostatecznie w Płocku mieszkającego, a dziś z pobytu niewiadomego, aby się stawił w Sądzie tutejszym najdalej w dniach 30 od daty dzisiejszej licząc, albowiem w razie przeciwnym listami gończemi ściganym będzie.

Płock d. 27 Czerwca (9 Lipca) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 3662) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Lejbę Kirszberga lat 41, żyda wzrostu średniego, twarzy ściągłej, oczu piwnych, włosów czarnych, nosa średniego, z przodu dwóch zębów brak, ostatnio w Suwałkach przebywającego, obecnie z pobytu niewiadomego ścisle śiedziły i wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu, lub najbliższej władzy policyjnej odstawić raczyły.

Kalwarja dnia 29 Czerwca (11 Lipca) 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, de Johne.

(N. D. 3691) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

W dniu 31 Maja (12 Czerwca) r. b. od karczmarza Baranowskiego z wsi Sokala pod miastem Zakroczymiem leżącej, odebrano parę koni, jednego karego, na lewe oko ślepego, lat 10 mającego, a drugiego kasztanowatego z łysiną, lat 2 mającego. Wzywa przeto prawego właściciela, aby się z dowodami własność w ciągu dni 30 do Sądu tutejszego zgłosił, gdyż po upływie tego terminu, rzeczone konie na rzecz Skarbu spieniężone będą.

Płock d. 28 Czerwca (11 Lipca) 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Radca Honorowy, Łempicki.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.